



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

Nr 4 (75), kwiecień-maj 2007

ISSN 1643-0786

*Jest kolorowo
- przyszła wiosna!*

fol. Teresa Badurka

Konkurs wielkanocny

Tuż przed świętami odbył się XI Powiatowy Konkurs Wielkanocny połączony z kiermaszem wielkanocnym. Tradycyjnie organizatorami tego barwnego wydarzenia byli: Starostwo Powiatowe w Koszalinie oraz Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach, Terenowy Zespół Doradców w Koszalinie.

W tegorocznym spotkaniu wzięła udział rekordowa liczba uczestników - ponad siedemdziesięciu wystawców, wśród których znalazły się osoby indywidualne oraz reprezentanci stowarzyszeń, sołectw i jednostek organizacyjnych powiatu.

Komisja konkursowa oceniła prace w czterech kategoriach: wypiek, pisanka, palma i kosz wielkanocny. Zwycięzcami zmagania zostali:

1. W kategorii pisanka:

I miejsce Grażyna Kujaszewska z Tymienia,

II miejsce Grażyna Sirko z Jamna,

III miejsce Teresa Kuroczycka z Koszalina.

2. W kategorii palma:

I miejsce Jamneńskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne,

II miejsce Krajowe Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich Koło Niekłonicze,

III miejsce Centrum Informacji Turystycznej w Bobolicach.

3. W kategorii wypiek:

I miejsce - Zespół Szkół im. Wincentego Witosa w Boninie,

II miejsce Wanda Raczyńska z Iwęcina,

III miejsce Krajowe Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich Koło Niekłonicze,

4. W kategorii koszy wielkanocny:

I miejsce Centrum Informacji Turystycznej w Bobolicach,

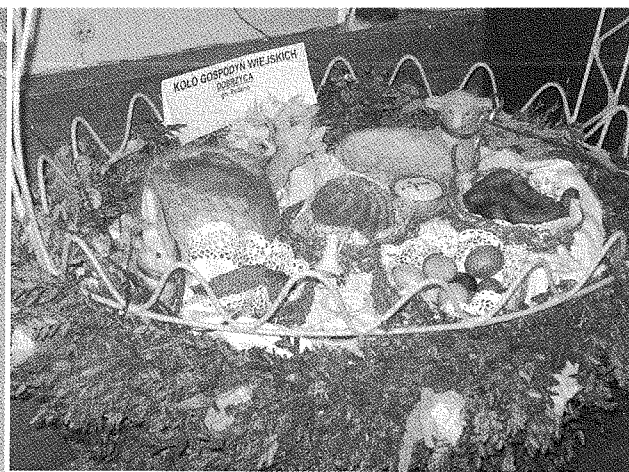
II miejsce Wanda Węgrzyńska z Manowa,

III miejsce Zespół „Jagody” z Niedalina.

Wysiłek zwycięzców i wyróżnionych został uhonorowany dyplomami oraz upominkami.

Czas podziwiania pisanek wykonanych według tradycyjnych wzorów, palm z gałązek wierzby, sosny, bukszpanu, mazurków, bab oraz koszy wielkanocnych, uświetliły występy zespołów z gminy Będzino: „Popowianie” z Popowa, „Jantarowy kwiat” z Jamna, „Kalina” z Niedalina oraz z gminy Świeszyno: „Jarzębiny” ze Świeszyna i „Cecylianki” ze Strzekęcina. W trakcie konkursu wielkanocnego wystąpiły również jubilatki - Zespół „Jagody” z Niedalina. Z okazji 30-lecia działalności zespołu, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego **Jan Krawczuk** oraz wicestarosta koszaliński **Andrzej Leśniewicz** wręczyli członkiniom symboliczne kwiatki i okolicznościowe pamiątki.

Fot. i tekst J. Rutkowski





„Wiwat maj, trzeci maj!”

Obchody Święta Narodowego Trzeciego Maja w Koszalinie rozpoczęły się tradycyjnie uroczystą Mszą św. w katedrze pw. NP NMP. Na placu przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrało się około tysiąca ludzi. Manifestacja z udziałem wojska z garnizonu przebiegała zgodnie z żołnierskim ceremoniałem. Wystąpił także chór "Frontowe Drogi". Doniosłą atmosferę zgromadzenia podkreśliły m.in. słowa pieśni: "Wiwat maj, trzeci maj, u Polaków błogi raj!".

Długi był pochód delegacji władz wojewódzkich, miejskich i powiatowych (na zdjęciu kwiaty składają: starosta **Roman Szewczyk**, wicestarosta **Andrzej Leśniewicz** i członek zarządu powiatu **Ireneusz Kozłowski**), parlamentarzystów oraz instytucji i organizacji społecznych, które złożyły wiązanki pod monumentem Marszałka. Po uroczystości koszalinian zaproszono na majówkę w ogrodach pobliskiego Klubu Garnizonowego.

(m)

W numerze:

- 4 - (-), *Jednogłośnie absolutorium.* (-), *Jubileusz szefa komunikacji*
- 5 - *Wspieramy wszelkie formy aktywności* - rozmowa z *Romanem Szewczykiem*
- *Przedstawiamy władze powiatu* - *Zenon Zawiejski*
- 6 - (-), *Szansa.* (-), *Urodziny „Miasta”*
- 7 - (-), *Pomoc społeczna pod lupą wojewody.* (-), *Korrida w Zegrzu*
- (-), *„Chrońmy Drzewa”*
- 8 - (-), *VII Targi Zawodowców w Koszalinie*
- 9 - (-), *Julkowa legenda.* *Krystyna Pilecka, Rozważanie w rocznicę odejścia do Domu Ojca Jana Pawła II*
- 10 - (-), *Sprzątaliśmy wokół jezior i rzek*
- 11-20 - *Kroniki gmin*
- 21 - *Jerzy Żelazny, Widzą jeno pchły*
- *Czesław Kuriata, Aktualności sprzed 2000 roku!*
- 22 - *Iza Rutkowska, Niezapomniane święta* - korespondencja z *Kapadocji*
- 23 - *Teresa Bochenek, Góra Chełmska*
- *Weronika Kołodziej, Wspomnienia dawnych mieszkańców Strzepowa*
- 24 - *Lech Fabiańczyk, Dziurki w niebie*
- 25 - *Janina Skalska, Tu przeżyłam życie...*
- 27 - (-), *Horoskop i porady rzecznika konsumentów*

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. **Dariusz Kalinowski**; red. prow. **Jerzy Banasiak**, **Danuta Iskrzycka**, **Hilary Kubsch**, **Wiesław Miller**, **Piotr Pawłowski**, **Justyna Smagiel**, **Zbigniew Janiszewski**

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycięstwa 137, tel. 3 427 922

Fot. na okładce: **Teresa Bochenek**

Obradowała Rada Powiatu

Jednogłośnie absolutorium

Siódma sesja samorządu powiatowego (19.04. br.) rozpoczęła się od uzupełnienia składu rady. Miejsce **Mieczysławy Brzozy**, która zrezygnowała z mandatu w związku z przyjęciem obowiązków wiceburmistrza Bobolic, zajęła **Krystyna Bugaj-Wójcik**. Nowa radna złożyła ślubowanie, a chwilę później została dokoptowana do składu Komisji ds. Budżetu. Przewodniczący Klubu Forum Samorządowego, wstrzymał się jednak z rekomendacją następczyni Mieczysławy Brzozy do Komisji Rewizyjnej, do czasu złożenia przez nią deklaracji w sprawie przyłączenia się do tej grupy radnych. A to, w świetle oświadczenia Krystyny Bugaj-Wójcik, która poprosiła o czas na rozważenie innych propozycji, nie wydaje się wcale oczywiste.

Po części proceduralnej, w trakcie której przyjęto protokoły z poprzednich sesji oraz wysłuchano informacji starosty na temat pracy Zarządu między sesjami, a także realizacji uchwał rady, rozpoczęła się część sprawozdawcza. Radni zapoznali się ze sprawozdaniami z działalności poszczególnych jednostek powiatowych w 2006 roku. Wysłuchali m.in. szefów policji i straży pożarnej, powiatowego lekarza weterynarii i inspektora sanitarnego, dyrektorów Powiatowego Urzędu Pracy, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, a także Stacji Pogotowia Ratunkowego w Koszalinie.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej rada jednogłośnie udzieliła Zarządowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu powiatu w 2006 roku.

Ponadto radni podjęli uchwały w sprawie planu finansowego wydatków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, opłat za zajmowanie pasa drogowego, wydatków Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym, a także najniższego wynagrodzenia w Powiatowym Zarządzie Dróg i Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Warninie.

Rada wyraziła również zgodę na przekazanie ministrowi rolnictwa publicznych szkół rolniczych w Boninie oraz zmieniła uchwałę w sprawie tygodniowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli zajmujących stanowiska kierownicze w szkołach prowadzonych przez powiat koszaliński i w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Koszalinie.

Za bezzasadną uznali radni skargę na dyrektora DPS-u w Mielnie, którego



mieszkaniec Będzina oskarżył o nieprawidłowości w zarządzaniu placówką. Po dokładnym zbadaniu zarzutów przez Komisję Rewizyjną, żaden z nich się nie potwierdził.

Niezwykle obszerny porządek obrad i mnogość sprawozdań sprawiły zapewne, że nie było tym razem chętnych do wystąpienia w ramach Trybuny Obywatelskiej. Miał natomiast miejsce sympatyczny incydent, nowa szefowa Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, **Ewa Betlewicz-Dawidziuk**, odebrała z rąk starosty koszalińskiego **Romana Szewczyka** i przewodniczącego rady **Dariusza Kalinowskiego** gratulacje wraz z okazałym bukietem kwiatów (fot. 2). Wcześniej podobnymi słowami i kwiatami włodarze powiatu obdarowali **Krystynę Bugaj-Wójcik**, tuż po zaprzysiężeniu (fot. 1).

Sesja z jedną uchwałą

Na 14 kwietnia br. zwołana została VI sesja rady powiatu koszalińskiego, której porządek obrad stanowiła jedna uchwała w sprawie oświadczeń lustracyjnych skarbnika i sekretarza powiatu. Realizując ustawę lustracyjną radni jednogłośnie upoważnili przewodniczącego rady do powiadomienia osób pełniących funkcje sekretarza i skarbnika o obowiązku złożenia oświadczeń lustracyjnych, a następnie przyjęcia tych oświadczeń i przekazania właściwym organom. Termin sesji wynikał z określonego ustawą kalendarza procedur lustracyjnych.

Jubileusz szefa komunikacji

Jubileusz 25-lecia pracy zawodowej obchodził 10 maja br. **Grzegorz Pecolt**, (drugi z lewej) dyrektor Wydziału Komunikacji i Dróg Starostwa Powiatowego w Koszalinie. Z tej okazji z jubilatem spotkali się przedstawiciele kierownictwa urzędu: **Roman Szewczyk** - starosta koszaliński, **Andrzej Leśniewicz** - wicestarosta i **Agnieszka Maślińska** - sekretarz, którzy złożyli mu życzenia i gratulacje.

Grzegorz Pecolt pracuje w koszalińskim Starostwie od 2002 roku. Przedtem związany był z rolnictwem. Po ukończeniu Akademii Rolniczej w Szczecinie do 1980 roku prowadził wspólnie z rodzicami gospodarstwo specjalistyczne. Później pracował w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w Dobrociechach i Bobolicach, gdzie pełnił funkcje kierownicze, m.in. zastępcy dyrektora ds. produkcji.



Wspieramy wszelkie formy aktywności

Rozmowa z Romanem Szewczykiem, starostą koszalińskim



- Czy można powiedzieć o powiecie koszalińskim, że sprzyja przedsiębiorczości?

- Powiat koszaliński posiada wiele walorów, które z całą pewnością sprzyjają przedsiębiorczości. Na pewno zaliczyć do nich można położenie geograficzne, wokół Koszalina, a także warunki naturalne: bliskość morza, mnogość rzek, jezior i lasów, ekologiczne środowisko. To są okoliczności, które od zarania sprawiały, że ludzie chcieli tu żyć i mieszkać. Jeśli do tego dodać dobre rozwiązania lokalne ułatwiające podejmowanie aktywności gospodarczej oraz przyjazne prawo, to czegoż chcieć więcej?

- Wydaje się jednak, że dziś nie wystarczą już tylko dobre warunki natu-

ralne, potrzebny jest system zachęt?

- To, co możemy zrobić we własnym zakresie, oczywiście robimy. Mam tu na myśli np. ułatwienia związane z rejestracją działalności gospodarczej w poszczególnych gminach, promocję lokalnego biznesu, czy wreszcie działania na rzecz rynku pracy, realizowane poprzez Powiatowy Urząd Pracy. Wiele rzeczy nie zależy jednak od nas. Nie mamy przecież wpływu na system podatkowy, ani na rozwiązania prawne. Wiele czynimy też na rzecz poprawy relacji Starostwa Powiatowego i podległych mu jednostek z mieszkańcami powiatu. Wyrazem tego są liczne certyfikaty i prestiżowe ogólnopolskie tytuły. Jesteśmy m.in. laureatem konkursów "Powiat przyjazny środowisku" i "Przejrzysta Polska". Starostwo uzyskało certyfikat systemu zarządzania jakością ISO 9001. Krótko mówiąc, tworzymy możliwie najlepsze warunki dla rozwoju wszelkich form aktywności obywatelskiej, w tym także przedsiębiorczości.

- A co z infrastrukturą?

- Koszalińskie gminy posiadają wiele "uzbrojonych" terenów pod każdy rodzaj budownictwa. Nieźle przedstawia się też sytuacja w zakresie mediów: działają lokalne oczyszczalnie ścieków, wodociągi, znaczna część miejscowości jest zgazyfikowana. Myślę, że pod tym względem jesteśmy powyżej średniej krajowej. Najtrudniejszym problemem, bo wymagającym ogromnych nakładów, jest kiepski stan dróg w powiecie. Niestety, nie zdołamy szybko poprawić tej sytuacji, bo nie mamy pieniędzy. To, zaś co wstępnie proponuje się ze środków unijnych w latach 2007-2013, wystarczy zaledwie na wykonanie kilku kilometrów dróg. Potrzebny jest więc przełom w tym zakresie, a on może nastąpić wyłącznie przy udziale budżetu państwa.

- Wspomniał Pan o rynku pracy. Najnowsze dane pokazują, że bezrobocie

znaczaco spada, czy to oznaka szybkiego rozwoju gospodarczego powiatu?

- Fachowcy od rynku pracy różnie interpretują to zjawisko. Ja myślę, że jest to efekt działania kilku czynników. Jednym z nich jest oczywiście wzrost gospodarczy. Obserwujemy w powiecie zwiększoną aktywność przedsiębiorców, wyrażającą się m.in. większą ilością wniosków składanych do PUP o dofinansowania na tworzenie nowych miejsc pracy. Ale jest też prawda, że wielu naszych rodaków zamieniło los bezrobotnego w Polsce na status pracownika w innych krajach europejskich.

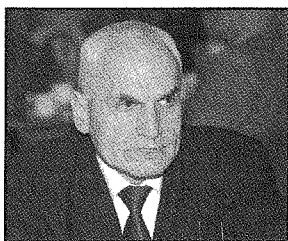
Mamy do czynienia z nową sytuacją, w której pracodawcy narzekają na brak pracowników, zaś bezrobotni ciągle nie mogą znaleźć pracy. Dlatego staramy się w możliwie najszerszym zakresie aktywizować zawodowo naszych bezrobotnych oferując im całą gamę szkoleń pozwalających na uzyskanie nowych kwalifikacji dostosowanych do potrzeb rynku. Statystyka pokazuje, że około połowa uczestników takich projektów szkoleniowych uzyskuje po ich zakończeniu jakieś zatrudnienie. Ten kierunek będziemy więc kontynuować.

- Od kilku lat samorząd powiatu koszalińskiego aktywnie uczestniczy w organizacji Pomorskich Dni Techniki. Jakie oczekiwania z tym się wiążą?

- Pomorskie Dni Techniki to - moim zdaniem - skuteczna promocja przedsiębiorczości oraz lokalnego biznesu. Myślę, że możemy być zadowoleni przede wszystkim z tego, że na terenie powiatu działa coraz więcej dobrych i rozwijających się firm. I nie wiązałbym tego wprost z jakimkolwiek przedsięwzięciem marketingowym. Warto jednak pamiętać, że w ramach obchodów organizowane są rankingi na najlepsze firmy, produkty oraz usługi. I rokrocznie w gronie laureatów mamy przedstawicieli biznesu z terenu powiatu koszalińskiego. To cieszy najbardziej.

Przedstawiamy władze powiatu

Zenon Zawiejski



Jest radnym powiatu koszalińskiego, został powołany do składu Komisji Infrastruktury.

Ma 55 lat. Zanim przeniósł się do Unieścia, przez wiele lat mieszkał i pracował w Koszalinie. Działalność gospodarczą na własny rachunek prowadził przez około dwadzieścia lat. Obecnie nie pracuje. W 1983 roku zbudował pensjonat, który prowadził do 2001 roku. Zrezygnował, zniechęcony absurdalnymi przepisami podatkowymi i arogancją urzędniczą, które do dziś szkodzą nie tylko tym, co prowadzą działalność gospodarczą, ale przede wszystkim młodemu

polskiemu pokoleniu, które w istocie skazane jest częstokroć na baniację.

Przygodę z samorządem zaczął w 1998 roku, kiedy to uzyskał mandat radnego w radzie gminy w Mielnie. Wybrano go wówczas przewodniczącym tego szacownego składu. Po pamiętnym mieleńskim referendum w 1999 roku, ponownie wygrał wybory do rady gminy. W wyborach samorządowych w 2002 roku kandydował na wójta gminy i dopiero w drugiej turze uległ nieznacznie obecnemu wódtarowi Mielna. Do rady nie startował uznając, że nie powinno się kandydować równocześnie do organów stanowiących i wykonawczych.

Po czterech latach przerwy, za namową, znowu trafił na listy wyborcze, tym razem do rady powiatu. Zgodził się kandydować "gościnnie" z ramienia Platformy Obywatelskiej, pod warunkiem zachowania statusu osoby bezpartyjnej i niezależnej.

- Nie chcę należeć do żadnego ugrupowania politycznego, bo w każdym programie partii jest coś, co da się zaakceptować i wiele, co należy odrzucić. Przeraża mnie w ugrupowaniach politycznych realizowanie w pierwszej kolejności interesów partyjnych, a nie samorządowych, czyli zwykłych ludzi - twierdzi z przekonaniem. Uczciwe i bezkompromisowe reprezento-

wanie elektoratu to jego cel w działalności samorządowej. Mimo że w radzie nie jest członkiem koalicji rządzącej PO - PSL zastrzega, że będzie w niej głosował wyłącznie w zgodzie z własnym sumieniem i oczekiwaniami ludzi, którzy go wybrali. Dlatego m.in. nie zabiegał o żadne funkcje, które mogłyby ograniczyć jego suwerenność.

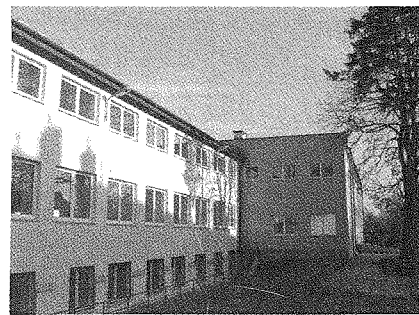
W życiu prywatnym ważna dla niego jest rodzina: żona Ewa i dwoje dorosłych już dzieci. Syn Dariusz, trzydziestolatek, od lat mieszka we Francji. W Paryżu ukończył gimnazjum, liceum i studia na Uniwersytecie Sorbony - Wydział Prawa i dziś tam mieszka i pracuje w swoim zawodzie. Córka Katarzyna (21 lat), również jak jej brat wcześniej, studiuje prawo w Polsce.

Jego hobby sportowe to tenis ziemny i brydż porównawczy. Kiedyś prowadził sekcję tenisową przy Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie, a później jak się przeprowadził do Unieścia, założył i prowadził sekcję brydżową, działającą na terenie całej gminy Mielno. To w niej, pierwsze sportowe kroki stawiał m.in. Leszek Szyrak, mieszkaniec Mielna, a obecny międzynarodowy arcymistrz brydża sportowego. Inne zamiłowania w wolnych chwilach to malarstwo, rzeźba, architektura. (b)

SZANSA

Jak co roku rodzice w okresie kwietnia i maja poszukują szkół i przedszkoli dla swoich dzieci. Starają się znaleźć jak najlepszą placówkę, spełniającą ich oczekiwania w stosunku do programu edukacyjnego, wychowawczego, oferującą bogatą gamę zajęć dodatkowych. Problem ten dotyczy również rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych. Polskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Koszalinie, wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym, otwiera z dniem 1 września 2007 roku nową placówkę edukacyjną - Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy. Ośrodek jest przeznaczony dla 20 dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie w stopniu głębokim oraz umiarkowanym i znacznym z towarzyszącymi niepełnosprawnościami. Placówka mieściła się będzie w Koszalinie przy ul. Wyspiańskiego 4 i pracowała będzie 8 do 10 godzin dziennie. W ramach Ośrodka funkcjonować będzie grupa przedszkolna dla dzieci w wieku od 3 do 7 (10) lat. Program realizowany przez grupę przedszkolną zgodny będzie z podstawą programową dla przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, dostosowany do możliwości dzieci głębiej i głęboko niepełnosprawnej intelektualnie. Od-

działy szkolne Ośrodka przeznaczone są dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 24 lat. Program szkolny Ośrodka zgodny będzie z wymogami Ministerstwa Edukacji Narodowej i dostosowany do indywidualnych potrzeb uczniów. Oprócz nauki uczniowie placówki będą objęci intensywną rehabili-



acją leczniczą, prowadzoną przez specjalistów, a także następującymi zajęciami dodatkowymi: zajęcia stymulacji polisensorycznej w Sali Doświadczania Świata oraz zajęcia Poranny Krag, zajęcia ruchu rozwijającego W. Sherborn, Program Aktywności - Świadomość Ciała, Kontakt i Komunikacja M., Ch. Knill, arteterapia, muzykoterapia, terapię przez kontakt ze zwierzętami. Uczniowie brali będą udział w różnych imprezach okolicznościowych, integracyjnych i rekreacyjnych. Szkoła zapewni swoim uczniom spożycie ciepłego posiłku.

W oddziałach placówki zatrudnieni będą wykwalifikowani specjaliści, osoby z doświadczeniem i predyspozycjami osobowymi do pracy z uczniem niepełnosprawnym intelektualnie. Szkoła zapewni opiekę wszystkim uczniom w granicach czasowych swojego codziennego funkcjonowania. W czasie wolnym dla uczniów organizowane będą zajęcia świetlicowe, gry i zabawy na świeżym powietrzu i bajkoterapia.

Wszystkich chętnych i zainteresowanych zapraszamy do kontaktu osobistego na ul. Wyspiańskiego 4 lub telefonicznego pod numer **094 345 08 53**. Szczegółowych informacji udziela pani Paulina Bochno.



Urodziny "Miasta"

Nowy dziennik koszaliński "Miasto" obchodził w kwietniu swoje pierwsze urodziny. Z tej okazji gratulacje i życzenia dziennikarzom i wydawcom gazety przekazali starosta koszaliński **Roman Szewczyk** i przewodniczący rady **Dariusz Kalinowski**.

W liście skierowanym do redaktora naczelnego Piotra Kobalczyka czytamy m.in.: "roczna już obecność "Miasta" na lokalnym rynku prasowym to sukces przyjętej koncepcji wydawniczej oraz dziennikarstwa opartego na profesjonalnym warsztacie i rzetelności zawo-

dowej. To także dowód rosnącej akceptacji ze strony czytelników, którzy w nowym dzienniku koszalińskim znajdują treści bezpośrednio dotyczące ich najbliższego otoczenia.

Gratulując twórcom "Miasta" dotychczasowych dokonań, życzymy, by gazeta, którą stworzyli jako nasze wspólne dobro, rozwijała się, umacniała swoją pozycję na lokalnym rynku prasowym, a jednocześnie by rozszerzyła zasięg oddziaływania na wszystkie gminy powiatu koszalińskiego."

Przyłączamy się do tych życzeń.

Śniadanie Wielkanocne w Warsztatach Terapii Zajęciowej Nr 2 Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Koszalinie.

5 kwietnia br. WTZ Nr 2 przy ul. Wyspiańskiego 4 w Koszalinie zorganizował Śniadanie Wielkanocne dla ok. 130 osób. Wspaniały poczęstunek zagościł na stołach dzięki przedsięwziętej aukcji prac, która odbyła się w marcu w Starostwie Powiatowym w Koszalinie. Równie bezcenną okazała się pomoc rodziców uczestników warsztatów oraz hojność Zakładu Pracy Chronionej "Dega" z Karnieszewic.

Anna Justyna Orzeł

Pomoc społeczna pod lupą wojewody

Dom Pomocy Społecznej w Gąskach, skąd w grudniu 2006 r. wywożono grupami pensjonariuszy, najprawdopodobniej nie osiągnięte wymaganych standardów usług - prognozują w Zachodniopomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Tymczasem do końca roku ma dobiec końca wdrażanie programów naprawczych w tego typu placówkach.

W województwie działają 33 domy pomocy. Stałe zezwolenia wojewody na prowadzenie działalności w chwili obecnej otrzymało już 12 placówek, w tym dwie z

powiatu koszalińskiego: w Parsowie i Bobolicach. Do wojewody wpłynęło 9 wniosków o wydanie zezwoleń bezterminowych, a w kolejnych 11 domach trwają końcowe prace naprawcze, które pozwolą osiągnąć standardy bytowe i opiekuńcze.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra polityki społecznej z 2005 r.: najpóźniej do końca 2010 roku placówki muszą być wyposażone w pokoje 1,2 lub 3-osobowe, mieć odpowiedni metraż na mieszkańca, stolówkę oraz wężły sanitarne. Mieszkańcy zaś zapewniony dostęp do opieki medycznej i psychologicznej oraz możliwość rozwoju swoich zainteresowań, a w placówkach istnieć świetlica i biblioteka. Obsługą pensjonariuszy ma zająć się specjalistyczna kadra pracowników, w tym terapeutów. (m)

KORRIDA W ZEGRZU

28 marca w Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim zawrzało. Zjechali tam uczniowie wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy Świeszyno. Po raz siódmy odbył się tu bowiem Gminny Konkurs Gramatyczno-Ortograficzny "Korrída" organizowany przez Martę Bartos, polonistkę z tej szkoły. Uczestnicy podzieleni byli na dwie grupy: klasy II i III oraz IV, V i VI. Uczestniczące w konkursie szkoły wysłały na gminne rozrywki po troje uczestników z każdej grupy wiekowej, wyłonionych podczas wcześniejszych eliminacji szkolnych. Dzieci rozwiązywały test, składający się z wielu różnorodnych zadań z dziedziny gramatyki i ortografii języka polskiego. Większość z nich sięgała zakresem poza obowiązujące programy nauczania. Mimo to uczniowie poradzi sobie znakomicie. Po godzinie komisja, w której skład wchodziłi wszyscy obecni na konkursie nauczyciele oraz przedstawicielka Rady Rodziców, Iwona Mar-

gol i kierownik Gminnego Zespołu Oświaty, Stanisława Jezierska, ogłosiła wyniki. Oto laureaci:

W grupie klas II-III

- I miejsce - Adam Friedensberg - ze Szkoły Podstawowej w Niedalinie;
- II miejsce - Patryk Januszek - ze Szkoły Podstawowej w Niedalinie;
- III miejsce - Agnieszka Brulińska - ze Szkoły Podstawowej w Zegrzu Pomorskim;

W grupie klas IV-VI

- I miejsce - Mateusz Zatorski - ze Szkoły Podstawowej w Zegrzu Pomorskim;
- II miejsce - Patrycja Sowa - ze Szkoły Podstawowej w Dunowie;
- III miejsce - Radosław Krzesiński - ze Szkoły Podstawowej w Dunowie;

Organizatorzy pragną podziękować nauczycielom z poszczególnych szkół za bardzo dobre przygotowanie uczniów do konkursu oraz za coroczne włączanie się do prac przy sprawdzaniu testów.

Krajowe Bractwo Literackie Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina ogłasza XII Ogólnopolski Konkurs Literacki pt. "Istota człowieka..."

Celem konkursu jest zainspirowanie literatów - amatorów, młodzieży i dorosłych do twórczych poszukiwań artystycznych i umożliwienia prezentacji oraz publikacji dorobku literackiego.

Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie w terminie do **31 sierpnia 2007r.** prac literackich, które nie były publikowane i nagradzane. Prace konkursowe opatrzone godłem należy nadesłać w trzech egzemplarzach maszynopisu lub czytelnego rękopisu: poezja - zestaw 5 wierszy, fraszki, satyry, proza - do 5 stron maszynopisu na adres:

**Krajowe Bractwo Literackie
Klub Garnizonowy
ul. W. Andersa 32
KOSZALIN
tel. (094) 34- 632-34
z dopiskiem na kopercie
"Konkurs literacki"**

Do tekstów konkursowych należy dołączyć zaklejoną kopertę z godłem zawierającą: imię i nazwisko, adres, wiek, ewentualnie telefon i uwagi.

Oceny utworów nadesłanych na konkurs dokona jury. O wynikach zmagających konkursowych powiadomimy listownie.

**Rozdanie nagród nastąpi w czasie
BIESIADY LITERACKIEJ, która odbędzie się jesienią 2007 roku.
ZAPRASZAMY**

Chrońmy Drzewa

Nauczycielki z Przedszkola nr 15 w Koszalinie: **Beata Krzewińska, Małgorzata Radomska, Ewa Kowalczyk i Renata Kleczkowska**, po raz trzeci zorganizowały międzygminny konkurs ekologiczny dla dzieci w wieku 6 lat i ich nauczycieli z przedszkoli powiatu koszalińskiego i miasta Koszalina.

W tym roku hasło konkursu brzmiało "Chrońmy Drzewa", zaś jego celem było: tworzenie sytuacji sprzyjających przeżywaniu piękna i bogactwa przyrody w różnych porach roku, utrwalanie wiadomości związanych z fauną i florą ekosystemu lasu i parku, rozwijanie wyobraźni twórczej poprzez wykorzystywanie różnorodnych technik plastycznych, dostrzeganie roli człowieka i jego pracy w parku i w lesie, kształtowanie czynnych postaw wobec zdrowia w kontaktach z przyrodą oraz opiekuńczego stosunku do przyrody.

Przedszkolaki uczestniczące w konkursie miały za zadanie wykonanie makiety drzewa dowolną techniką plastyczną z materiału przyrodniczego lub przetworzo-

nego np. papier, karton, korek itd. Należało uwzględnić mieszkańców zamieszkujących drzewa i teren wokół drzew (ptaki, zwierzęta, owady) oraz roślinność krzewiastą i runo leśne. Dzieci z przedszkoli i ich opiekunowie mieli wiele ciekawych pomysłów i przygotowali szereg interesujących prac.

Niezależna komisja konkursowa w składzie: przewodniczący **Piotr Pekała** (ZM Liga Ochrony Przyrody), **Danuta Salacha** (dyrektor Przedszkola nr 15 w Koszalinie) i **Justyna Smagiel** (Starostwo Powiatowe w Koszalinie), na posiedzeniu w dniu 11.04.2007r. dokonała oceny prac nadesłanych na Międzygminny Konkurs "Chrońmy Drzewa". Komisja stwierdziła, że wpłynęły 23 zgłoszenia, w tym chęć udziału w konkursie wyraziło 26 nauczycielek oraz łącznie 13 przedszkoli.

Prace oceniane były w kategorii makieta, a komisja stwierdziła ich wysoki poziom. Przyznano trzy nagrody i trzy wyróżnienia główne: I nagrodę otrzymało Przedszkole nr 15 w Koszalinie (opiekunki: **Maria Woźnica i Bogumiła Wiśniewska**), II nagrodę - Przedszkole Integracyjne w Koszalinie (opiekunki: **Beata**

Gołębiowska i Alicja Siemińska), III nagrodę - Przedszkole w Mielnie (opiekun: **Urszula Krakowska**), I wyróżnienie - Przedszkole nr 15 w Koszalinie (opiekun: **Beata Krawczyk**), II wyróżnienie - Przedszkole Samorządowe w Mścicach (opiekun: **Elżbieta Nożykowska**), III wyróżnienie - Przedszkole w Mielnie (opiekun: **Maria Mojska**).

Sponsorami konkursu byli: Starostwo Powiatowe w Koszalinie, Urząd Miejski w Koszalinie, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie oraz Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie. (J.S)



VII Powiatowe Targi Zawodoznawcze w Koszalinie

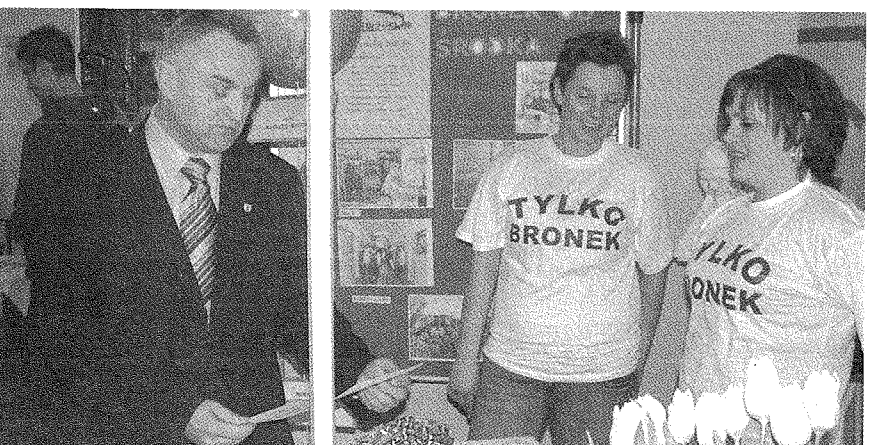
W dniach 12-13 kwietnia 2007 r. w hali sportowej I LO im. St. Dubois przy ul. Komisji Edukacji Narodowej odbyły się VII Powiatowe Targi Zawodoznawcze. Organizatorami tej cyklicznej imprezy były Starostwo Powiatowe, Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Koszalinie oraz I LO w Koszalinie.

Po raz kolejny potwierdził się fakt, iż Targi to niezmiernie ważna impreza dla tegorocznych absolwentów gimnazjów, ich rodziców, pedagogów, nauczycieli oraz młodzieży nieuczącej się i niepracującej. Świadczy o tym liczba osób przybyłych na targi - ponad dwa i pół tysiąca.

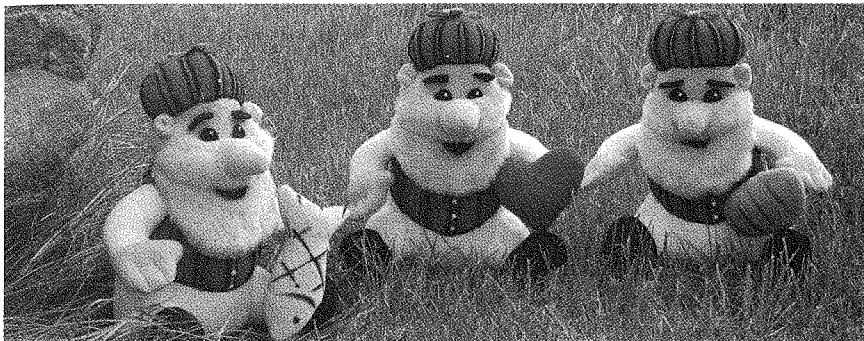
Targi odwiedzili uczniowie klas III ze wszystkich gimnazjów z powiatu koszalińskiego oraz miasta Koszalina. Gminy zadbały o bezpieczny transport zainteresowanych uczniów. Zwiedzający zapoznali się z szeroką ofertą edukacyjną, ponieważ zaprezentowało się 31 placówek zajmujących się kształceniem młodzieży. Były to publiczne i niepubliczne szkoły ponadgimnazjalne, placówki kształcenia pozaszkolnego, placówki kształcenia specjalnego oraz instytucje wspierające karierę zawodową.

Celem prezentacji była pomoc tegorocznym absolwentom gimnazjów w podjęciu decyzji odnośnie wyboru dalszej drogi kształcenia. Profesjonalnie przygotowane stoiska dały możliwość bezpośredniego kontaktu z uczniami i nauczycielami szkół ponadgimnazjalnych.

Zainteresowani targami otrzymali ulotki z informacjami o prezentujących się placówkach, zasadach rekrutacji, wymaganych dokumentach itd. Ponadto była to okazja do porozmawiania z doradcą zawodowym, wykonania testów określających preferencje w zakresie zainteresowań, czy dokonania przeglądu ofert na rynku pracy. To jedyna szansa uzyskania tak wielu informacji w jednym miejscu i o jednym czasie. Było to szczególnie ważne dla uczniów powiatu koszalińskiego, choćby ze względu na odległość i kłopoty finansowe ograniczające możliwość dotarcia do tych wszystkich placówek.



Julkowa legenda



Stare legendy pomorskie mówią o ludzikach mieszkających pomiędzy Jamnem i Łabuszem, nad jeziorem Jamno na ziemi koszalińskiej. Nazywano je różnie: skrzaty, duszki, karzelki, koboldy.

Żyły w starym kurhanie na tzw. "młyńskim kawałku" przy drodze do Łabusza. Skrzaty miały ok. 3 stóp wzrostu, ich małe gospodarstwa były zasobne w mleko i chleb, a swymi zapasami dzieliły się potajemnie z dobrymi ludźmi będącymi w potrzebie. Również potajemnie pomagały gospodarzom w pracy pilnie zważając, aby wtedy nie zobaczyło ich oko ludzkie. Jednak złym ludziom - potrafiły płać psikusy.

Gdy Julki wyprawiały huczne i uroczyste wesela trwające 8 dni, brakujące przedmioty pożyczaly od gospodarza Lemke z zagrody nr 10. Raz zdarzyło się, że nie oddały pożyczonych rzeczy i pan Lemke odmówił im dalszej pomocy. Obrażone skrzaty skryły się przed ludźmi, a być może i wyprowadziły się...

Tyle mówi jedna z licznych legend o Julkach.

Wierząc w dobro czynione ludziom przez skrzaty, postanowiłam odnaleźć jednego z nich... Mój Julek jest dobrym skrzatem znad jeziora Jamno i przynosi ludziom szczęście - a więc miłość, zdrowie i dobrobyt. Ponieważ mieszka w kręgu kultury jamneńskiej*, ma strój

stylizowany na tradycyjny ubiór męski. Odnaleziony Julek - dobry skrzat znad jeziora Jamno, postanowił znów zaprzyjaźnić się z ludźmi i pomagać im. Zaproś go do swego domu, może i Tobie przyniesie szczęście?...

Tzw. "kultura jamneńska" - to mieszanina kultur germańskiej, słowiańskiej i holenderskiej. Wykształciła się w enklawie obejmującej podkoszalińskie wsie Jamno i Łabusz, leżące nad jeziorem Jamno. Obszar ten zamieszkiwała ludność germańska, słowiańska i holenderska (ta ostatnia sprowadzona w dawnych czasach do osuszenia bagnistych terenów przyjeziornych). Specyficzne zdobnictwo i zwyczaje wywodzące się z wpływów różnych kultur, były żywe na powyższych terenach jeszcze w XIXw.

Ciekawą wystawę kultury jamneńskiej "Wyspa kulturowa - wieś Jamno pod Koszalinem", można obejrzeć w Muzeum w Koszalinie przy ul. Młyńskiej 37/39, tel. 094-3432011.

Opracowała Janina Stańczyk (w oparciu o źródła: monografia Rity Scheller i katalog wystawy kultury jamneńskiej) - autorka pomysłu "odnalezienia" Julka - dobrego skrzata znad j. Jamno i uczynienia zeń pamiątki regionalnej z ziemi koszalińskiej.

"Julki" w różnym asortymencie do zamówienia pod nr tel. 505171272 - Nina Pamiątki Regionalne.

Rozważanie w rocznicę odejścia do Domu Ojca Jana Pawła II

Na cyprysowej trumnie zamknięta księga a tak trudziłeś się Boży człowieku miłością chciałeś przemienić świat...

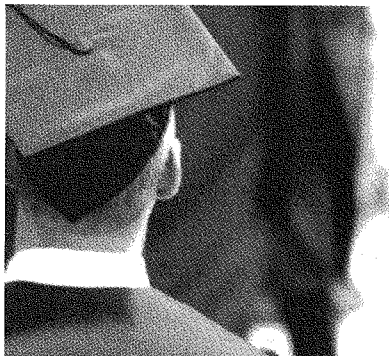
Jak rybak dwadzieścia siedem lat prawie ciągnąłeś sieć która bywała dziurawa złowione zostawały i uciekały

choć wołałeś "nie lękajcie się" jak siewca rzucałeś ziarna słowa by wydały plon jak pasterz szukałeś zagubionej

a zawsze uczyłeś kochać i przebaczać...

Teraz w przyczajonym wybuchu wiosny z dymem kadzidła ku niebu zanosimy modły rozważając Ciebie po swojemu od nowa

Kwiecień, 2007r. Pilecka Krystyna



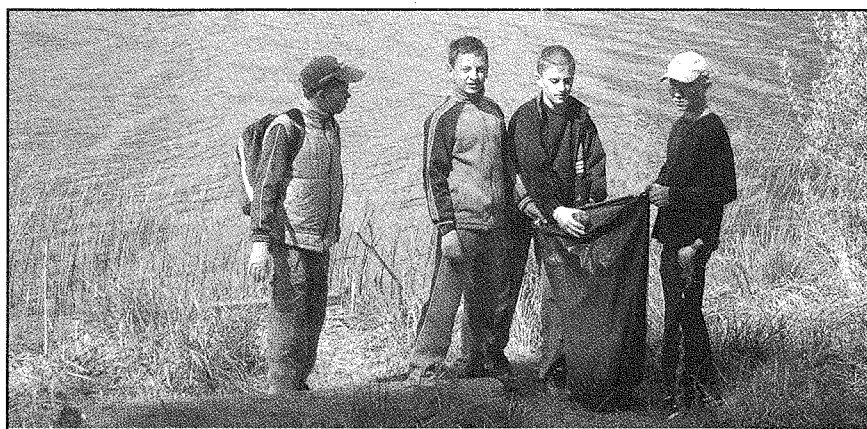
KOSZALIŃSKA WYŻSZA SZKOŁA NAUK HUMANISTYCZNYCH
Koszalin, u. Batalionów Chłopskich 79, tel. 094 341 45 27,
tel./fax 094 346 14 60 - 61
www.kwsnh.edu.pl

zaprasza na studia dzienne i zaoczne pedagogiczne o specjalnościach:

- edukacja obronna i bezpieczeństwo publiczne,
- praca socjalna,
- resocjalizacja,
- doradztwo zawodowe,
- pedagogika opiekuńcza,
- pedagogika szkolna z muzyką,
- pedagogika szkolna z logopedią.

Uczelnia oferuje najniższe czesne w regionie (możliwość rat), komfortowe warunki studiowania, wysoko wykwalifikowaną kadre, profesjonalne wyposażenie sal wykładowych i nowoczesną bazę dydaktyczną.

Sprzątaliśmy wokół jezior i rzek



Już po raz piątą, Starostwo Powiatowe w Koszalinie zorganizowało (20-22 kwietnia 2006 r.) Regionalną Akcją "Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek" - aktywna forma edukacji ekologicznej i ochrony przyrody. Jej celem było zebranie śmieci z brzegów wytypowanych jezior i rzek oraz jednoczesne przeprowadzenie w środkach masowego przekazu akcji edukacyjnej na temat szkodliwego wpływu odpadów na ekosystemy rzek i jezior. W sprzątaniu uczestniczyło ponad 1500 osób ze szkół oraz różnych organizacji z terenu powiatu koszalińskiego, a także kołobrzeskiego i świdwińskiego.

W realizację zadania zaangażowane były Urzędy Gmin w Będzinie, Biesiekierzu, Manowie, Mielnie, Świeszynie, Urzędy Miast i Gmin w Bobolicach, Polanowie, Sianowie, Urząd Miejski w Koszalinie, Związek Wędkarstwa Polskiego, koszalińskie kluby: pletwonurków "Mares" oraz rowerowy "Bicykl Klub Peleton", Fundacja "Nauka dla Środowiska", Szkolne Koła Wędkarskie, Rady

Osiedlowe, Ochotnicza Straż Pożarna, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Polanowie, uczniowie, mieszkańcy i urzędnicy.

Akcja przebiegła sprawnie także dzięki pomocy i zaangażowaniu Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Koszalinie.

Wykaz akwenów na terenie powiatu koszalińskiego objętych II Regionalną Akcją "Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek":

Gmina Manowo - 200 osób:

1. Klub Bicykl Peleton i Fundacja "Nauka dla Środowiska" - jezioro Policko
2. Jezioro Rosnowskie w Rosnowie
3. Jezioro Rosnowskie w miejscowości Mostowo

Gmina Bobolice - 250 osób:

1. Porost - Jeziora: Chlewie Wielkie, Pniewo, Trzebień Mały, Średni i Duży
2. Kłanino - jez. Kidy, Staw Graniczny oraz część rzeki Jadwiżanki
3. Drzewiany - Jez. Szkolne
4. Lubowo - Jez. Wiejskie i Małe
5. Bobolice - rzeka Chociwel

Gmina Sianów - 265 osób:

1. Jezioro Małe Świdno
2. Jezioro Jamno (Osieki)
3. Rzeka Unieść
4. Rzeka Polnica
5. Jezioro Topiele
6. Jezioro Bukowo
7. Dopływ rzeki Bielawa

Gmina Świeszyno - 40 osób:

1. Brzegi jezior Niedalino i Hajka

Gmina Mielno - 260 osób:

1. Jezioro Jamno
2. Plaża w miejscowości Sarbinowo

Gmina Biesiekierz - 100 osób:

1. Jez. Parnowskie

Gmina Będzino - 100 osób:

1. Rzeka Strzeżenica,
2. Jezioro Jamno w Łabuszu
3. Rzeka Czerwona

Gmina Polanów - 400 osób:

1. Jezioro Kwiecko w Żydowie
2. Jezioro Kamienne w Żydowie
3. Basen Miejski w Polanowie
4. Zalew w Polanowie
5. Jezioro Wielkie w Cetuniu
6. Jezioro Trzczańskie w Wieluniu
7. Jezioro Długie w Kręgu

Urząd Miejski w Koszalinie - 40 osób:

1. Rzeka Dzierżęcinka

Wszyscy uczestnicy akcji zostali wyposażeni w rękawiczki oraz worki na śmieci, a także otrzymali posiłek regeneracyjny i upominki.

Na zakończenie akcji przy okazji ognisk integracyjnych w ramach edukacji ekologicznej zostały przeprowadzone pogadanki na tematy związane z ekologią i utrzymaniem czystości.

Akcję dofinansował Wojewódzki i Powiatowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz budżet Powiatu Koszalińskiego.

Decyzją marszałka Województwa Zachodniopomorskiego patronat honorowy nad przedsięwzięciem sprawował wicemarszałek odpowiedzialny merytorycznie za sprawy rolnictwa i ochrony środowiska - **Jan Krawczuk**. /J.S./

Transgraniczny rajd fotograficzno-zagadkowy

"Transgraniczna wymiana doświadczeń w Euroregionie Pomernia" - to projekt unijny, w którym uczestniczą: Koszalin, partnerzy ze Szwecji nad Odrą oraz Regionalne Stowarzyszenie Europa Centrum - Brandenburg - Berlin. Z tej okazji zorganizowano specjalną konferencję w Mścicach. Udział wzięli m.in. parlamentarzyści, samorządowcy i reprezentanci stowarzyszeń z Odry i naszego terenu.

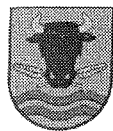
Wcześniej międzynarodowe spotkania polsko-niemieckie zainaugurowała prezentacja III edycji konkursu "Rajd Fotograficzno-Zagadkowy 2007" w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. W ramach projektu wydrukowano 5 tys. broszur dwujęzycznych (każda z kartą zgłoszeń). Chętni do wzięcia udziału w projekcie mogą je otrzymać w Regionalnym Centrum Informacji Turystycznej przy ulicy Dworcowej w Koszalinie. W całym Zachodniopomorskiem do pobrania jest 2 tys. broszur. Zapraszane do udziału w tym przedsięwzięciu promującym, m.in. regionalne zabytki czy atrakcje przyrodnicze, są całe rodziny i indywidualni miłośnicy fotografii.

Na zdjęciu: dyskusje w bibliotece o projekcie, od lewej - Barbara Darge

z Auto Club Europa z Niemiec, wiceprezydent Koszalina Andrzej Jakubowski i Ryszard Zdrojewski - dyrektor Wydziału Rozwoju i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miejskiego.

(m)





SESJA

28 marca 2007r. w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się kolejna sesja Rady Gminy. Omówiono planowane inwestycje i aktualne problemy związane z zaopatrzeniem mieszkańców w wodę i odprowadzaniem ścieków.

Radni podjęli między innymi następujące uchwały:

1. w sprawie nadania Statutu Urzędowi Gminy w Będzinie,
2. przeznaczenia corocznie odpowiednich środków finansowych na pomoc zdrowotną dla nauczycieli i ko-

rzystających z opieki zdrowotnej, określenia rodzajów świadczeń przyznanych w ramach tej pomocy oraz warunków i sposobów ich przyznawania.

3. utworzenia sołectwa - utworzono w gminie Będzino 25. sołectwo Łopienica/Łasin Koszaliński. W skład



tego sołectwa wchodzi także miejscowość Wiciąże I.

Po okresie 14 dni od chwili ukazania się informacji w Dzienniku Urzędowym zostanie zwołane zebranie sołectka, na którym mieszkańcy wybiorą sołtysa i radę sołectką.

Na sesji wójt gminy poinformował radnych o powołaniu na stanowisko zastępcy wójta gminy, Henryka LUBOCKIEGO, dotychczasowego inspektora ds. budownictwa i infrastruktury technicznej w Urzędzie Gminy w Będzinie.

Na sesji zaprezentowano nowy wzór tablic sołeckich, które umieszczone zostaną na posesjach sołtysów. Nowe, ładne tablice sołeckie to wizytówka każdego sołectwa.

Z okazji **Światowego Dnia Służby Zdrowia** w dniu 11 kwietnia 2007r. w sali Urzędu wójt gminy Będzino w spotkał się z pracownikami służby zdrowia z terenu gminy. Uroczyste spotkanie było okazją do złożenia życzeń, podziękowań i porozmawiania o problemach i radościach dnia codziennego



Konkurs Wielkanocny

30 marca 2007r. w Koszalinie odbył się XI Powiatowy Konkurs Wielkanocny - w tym roku w kategoriach: pisanka, wypiek, palma i koszyk wielkanocny. Celem konkursu jest kultywowanie i nawiązanie do tradycji Świąt Wielkanocnych.

Z Gminy Będzino udział brało 13 osób, koło Gospodyń w Dobrym i Dobrzycy oraz Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne z Jamna.

Laureatami konkursu zostali:

- Kujaszewska Grażyna z Tymienia - I miejsce w kategorii "Pisanka"
- Sikora Grażyna z Jamna - II miejsce w kategorii "Pisanka"
- Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne z Jamna - I miejsce w kategorii "Palma"

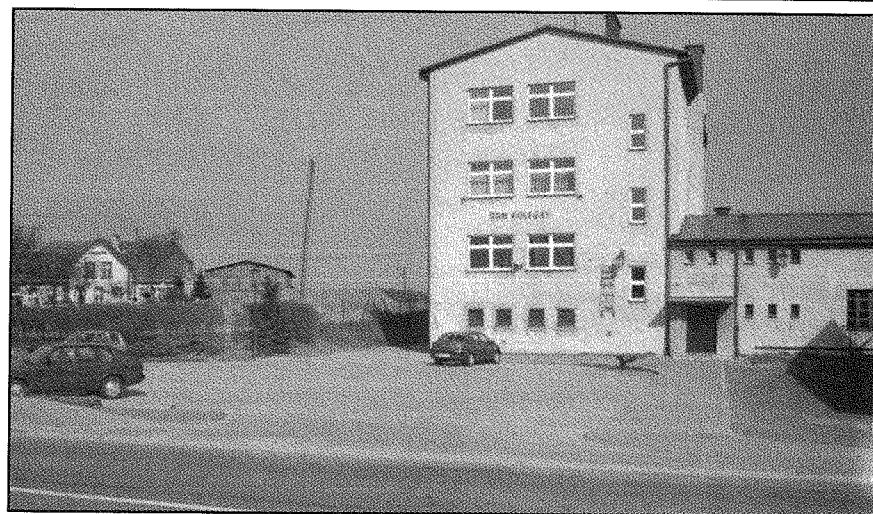
Wyróżnienia zdobyli:

- Koło Gospodyń Wiejskich z Dobrego w kategorii "Wypiek"
- Koło Gospodyń Wiejskich z Dobrego w kategorii "Kosz Wielkanocny"
- Rzepka Elżbieta z Popowa w kategorii "Wypiek"
- Tazbir Łucja z Popowa w kategorii "Pisanka".

Wszystkim uczestnikom konkursu wójt gminy składa serdeczne podziękowania.

27 marca 2007 roku w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się robocza narada dyrektorów szkół i przedszkoli z terenu gminy Będzino. W naradzie udział wzięli również - wójt gminy Będzino i pracownicy rzędu ds. oświaty. Tematem spotkania była "Organizacja roku szkolnego 2007/2008 na terenie gminy".

Dyrektorzy placówek mieli okazję do podzielenia się bołączkami i sukcesami swoich placówek.



6 kwietnia zakończono prace przy utwardzaniu nawierzchni placu przed Domem Kultury w Będzinie. Trzeba przyznać - centrum Będzino z dnia na dzień pięknieje...



"Działaj Lokalnie V"



Fundacja "Nauka dla Środowiska" była organizatorem pierwszego lokalnego konkursu grantowego - Działaj Lokalnie V zorganizowanego dla 10 gmin.

Fundacja Nauka dla Środowiska, jako Lokalna Organizacja Grantowa (LOG), poprzez organizację tego konkursu zamierza wywołać aktywność drzemającą w społecznościach lokalnych naszego regionu i zwiększyć efektywność wykorzystania środków zewnętrznych przez organizacje non-profit.

12 marca 2007 roku został zakończony nabór wniosków do Lokalnego

Konkursu Grantowego realizowanego w ramach programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce - Działaj Lokalnie.

Z gminy Biesiekierz złożono 9 wniosków, na łączną kwotę 105 701,6 PLN.

Prezentowane projekty angażują 2947 osób. W konkursie udział wzięli:

1. Szkoła Podstawowa w Biesiekierzu
2. Stowarzyszenie "Koszaliński Bank Żywności" Biesiekierz
3. Szkoła Podstawowa w Starych Bielicach
4. Biblioteka Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach
5. Szkoła Podstawowa w Świeminie
6. Świetlica wiejska Krańnik Koszaliński
7. Gminne Przedszkole w Biesiekierzu
8. Świetlica Wiejska w Parsowie

9. Gimnazjum w Biesiekierzu

Komisja Oceniająca projekty w ramach tego konkursu zaakceptowała do dofinansowania wnioszek Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu o nazwie "Ziemniak widoczny z kosmosu kluczem do integracji".

Projekty rozwojowe szkół

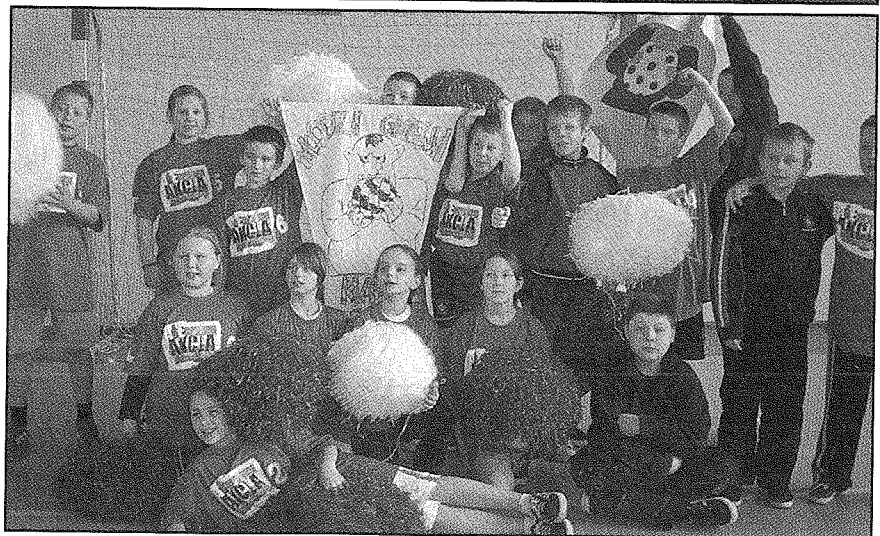
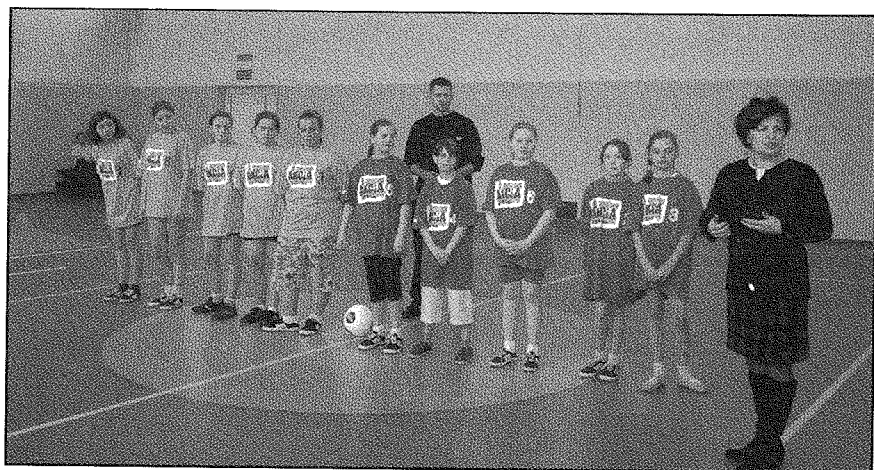
W marcu został ogłoszony przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej konkurs "Szkoła Równych Szans".

W ramach tego konkursu była możliwość uzyskania dotacji na projekty rozwojowe szkół. Wszystkie szkoły terenu naszej gminy wzięły udział w tym konkursie. Trzymamy kciuki. O efektach poinformujemy!

To był turniej!

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu wzięli udział w ogólnopolskiej akcji zorganizowanej przez PZU - "RUSZ SIĘ CZŁOWIEKU - Aktywuj się".

Podstawowym celem akcji było propagowanie zdrowego stylu życia i profilaktyki zdrowotnej oraz zachęcenie uczniów do zwiększonej aktywności fizycznej. Zadaniem szkoły w ramach tej akcji było przeprowadzenie turnieju piłki nożnej oraz napisanie sprawozdania z tych spotkań. Turniej taki odbył się w naszej szkole 15 marca. Sala mieniła się różnorodnością kolorów koszulek, w które ubrani byli poszczególni zawodnicy. Klasa IV miała kolor zielony, klasa V pomarańczowy, żółty miała klasa VI a, a czerwony kolor VI b. Turniej został przeprowadzony w kategorii dziewcząt i chłopców. Został rozegrany metodą "każdy z każdym". Uczniowie z poszczególnych klas wraz z nauczycielami przygotowali transparenty



z hasłami i okrzyki dopingujące swoich zawodników np.: "Szósta b gola chce!", Sędzią spotkań był praktykant z Akademii Wychowania Fizycznego z Gorzowa Wielkopolskiego **Łukasz**

Drożdzał, który w tym czasie odbywał praktykę pedagogiczną w naszej szkole.

*Małgorzata Rzeszutek
Wyżej zdjęcia z imprezy*



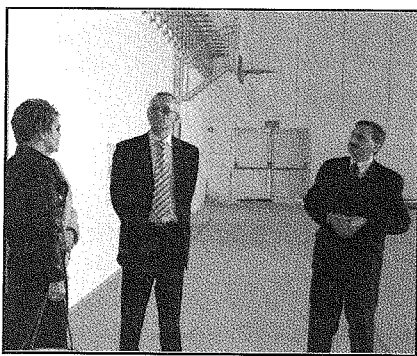
Wizyta kuratora

27 marca br. w Bobolicach gościł **Maciej Kopeć** - zachodniopomorski kurator oświaty oraz **Adam Swat** - zastępca dyrektora Wydziału Nadzoru Pedagogicznego kierujący Delegaturą w Koszalinie. Spotkanie miało na celu przed-

stawienie sytuacji szkół na terenie gminy Bobolice. Panowie wzięli udział w spotkaniu w Urzędzie Miejskim z władzami gminy - **Sylwestrem Sobańskim** burmistrzem Bobolic i **Mieczysławem Brzozą** zastępcą burmistrza oraz **Zdzisławem Czerneckim** przewodniczącym Rady Miejskiej w Bobolicach i **Stanisławem Wszeborowskim** dyrektorem Zespołu Szkół Publicznych w Bobolicach.

Goście oraz władze spotkali się z kadrą pedagogiczną Zespołu Szkół Publicznych w Bobolicach i Szkoły Podstawowej w Kurowie, następnie zwiedzili halę sportowo-widowiskową z zapleczem przy ul. Głowackiego, gdzie trwają już prace wykończeniowe oraz pomieszczenia Środowiskowego Domu Samopomocy Społecznej Odnowa. Potem wszyscy udali się do Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Kłaninie, gdzie spotkali się z kadrą pedagogiczną.

Halina Michalak



Wiosna z Brzechwą

Tegoroczna wiosna przyszła do nas z deszczem, chociaż dzień wcześniej była piękna, słoneczna pogoda. Jednak uczniom i nauczycielom Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Kłaninie wcale to nie przeszkodziło, by powitać ją we wspaniałych humorach tym bardziej, że dzień ten obchodzono w szkole jako pierwszy Dzień

każda ze szkół zaprezentowała swój sztandar, pieśń szkolną i krótki program artystyczny. Po apelu był czas na wspólny poczęstunek, w czasie którego zawiązaliśmy już pierwsze znajomości. Po przerwie rozpoczęły się zmagania drużynowe, których moty-
wem przewodnim był Jan Brzechwa i jego twórczość. Szkoły reprezentowa-

ne były przez 6-osobowe drużyny wspierane przez pozostałych kolegów. Zabawa była przednia, ale o tym, kto został mistrzem znajomości utworów Brzechwy, zdecydował konkurs indywidualny (40 pytań testowych). Najlepsza z naszej szkoły okazała się **Anna Niemirka** - gratulujemy. Po zmaganiach był czas na przeglądanie kronik, zwiedzanie izby pamięci poświęco-



nej patronowi, a już na sam koniec ognisko z kiełbaskami. Jeszcze tylko wręczenie nagród i czas się pożegnać. Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wiągu zaprosiła całą naszą szkołę na "Brzechwiadę" do Wiągu.

Pierwszy Dzień Patrona udał się wspaniale. Minął bardzo szybko, wesoło i... wiosennie.

Miło nam poinformować, że 17 marca w Białogardzie - zespół F.C.B działający przy MGOK zajął II miejsce w Międzynarodowym Turnieju Tańca "TANIEC KONTRA TANIEC", w kategorii formacje break dance. Sukces zespołu jest tym bardziej znaczący, że w turnieju udział wzięły formacje, soliści, duety m.in. z Poznania, Gdyni, Sławna, Koszalina, Jarosławca.

"TANIEC KONTRA TANIEC"

F.C.B. (Freestyle Crew Bart) to 18-osobowa grupa młodych ludzi, pełnych energii i chęci do realizacji swoich marzeń. Zespół występował już niemalże w całym województwie zachodniopomorskim, jak i poza nim. Był już w Gryficach, Pile, Bornym Sulinowie, Miastku, Cedyni, Postominie, Gorzowie Wielkopolskim, Białym Borze, Mielnie, Kłaninie oraz Karlinie, gdzie grupa wystąpiła wspólnie z Norbim.

Jak widać, F.C.B. zaczyna się rozwijać i miejmy nadzieję, że dotychczasowe sukcesy to nie wszystko, na co ich stać.

Mariola Derda

III Morsowanie

Po raz trzeci 25 marca br., nad jeziorem Chlewo w Poroście spotkali się członkowie Klubu Posejdon oraz sympatycy zimowych kąpeli morskich i słodkowodnych - jednym słowem - MORSY.

Inicjatorami tego przedsięwzięcia są państwo **Halina** i **Kazimierz Stoltman**, którzy od lat propagują ideę kąpeli zimowych.

Na Rajskiej Plaży zebrało się około 50 morsów, aby wspólnie pożegnać zimowy sezon kąpielowy, na imprezie pn. "III Morsowanie".

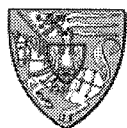


Organizatorem morsowania był Klub Morsów Posejdon w Koszalinie, Urząd Miejski w Bobolicach oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach. Otwarcia imprezy dokonała zastępca burmistrza - **Mieczysława Brzoza**.

Wszyscy uczestnicy kąpeli otrzymali certyfikaty udziału, zaś najmłodszy i najstarszy "mors"- pamiątkowe puchary, ufundowane przez burmistrza Bobolic.

Serdeczne podziękowania składamy **Józefowi Ratajczykowi**, który udostępnił miejsce oraz niezbędny sprzęt.

Jolanta Piekarczyk



Napoleończycy w Koszalinie

W tym roku obchodzona jest 200. rocznica wkroczenia wojsk napoleońskich do Koszalina, a także przemarszu przez miasto polskiego 1. Pułku Piechoty płk. księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego. Z tej okazji 18 kwietnia odbyły się w Koszalinie liczne uroczystości patriotyczne, które upamiętniają to wydarzenie. Oprócz sesji popularnonaukowej i okolicznościowej wystawy, odbyło się również widowisko historyczne nawiązujące do 1807 roku.

O godz. 11.45 z parkingu przy ul. Kazimierza Wielkiego wyruszyła kolumna żołnierzy w historycznych strojach (około 60 osób) w towarzystwie ubranej w podobny sposób orkiestry wojskowej. Główne uroczystości rozpoczęły się o godz. 12 na Rynku Staromiejskim przed Urzędem Miejskim. Można było wówczas wystuchać meldunku

"księcia Sułkowskiego" złożonego Andrzejewi Jakubowskiemu, wiceprezydentowi miasta, chór I LO wykonał pierwotną wersję Mazurka Dąbrowskiego oraz wiązkę pieśni patriotycznych. Później orkiestra wykonała pokaz musztry paradnej na Rynku Staromiejskim. W trakcie uroczystości dwukrotnie salut honorowy oddała specjalnie sprowadzona do Koszalina armata - wiwatówka. Po uroczystościach na Rynku Staromiejskim, około 12.50, oddziały udały się na ul. Podgrodzie, gdzie podpisany został list intencyjny w sprawie budowy obelisku ku czci księcia Sułkowskiego. Tam również można było usłyszeć wystrzał z armaty - wiwatówki.

Następnie uroczystość przeniosła się do Koszalińskiej Biblioteki Publicznej, gdzie odbyła się sesja popularnonaukowa.

15 maja 2007 r.

"ŚWIĘTO POLSKIEJ NIEZAPOMINAJKI"

Dzieci z koszalińskich przedszkoli wraz z młodzieżą szkolną wezmą udział w "ŚWIĘCIE NIEZAPOMINAJKI - KOSZALIN 2007". Impreza rozpocznie się o godz. 10.00 w ratuszu (sala 300) spotkaniem Prezydenta Miasta Koszalina z uczestnikami akcji. Podczas tegorocznego Święta odbędzie się minikonferencja poświęcona Polskiej Niezapominajce. Następnie na holu III piętra Urzędu Miejskiego zostanie otwarta wystawa prac plastycznych, podsumowany zostanie konkurs plastyczny pn. "Niezapominajki są to kwiatki z bajki" oraz wręczenie nagród.

Wszystko zaczęło się 14 lutego 2002 roku w Walentynki, kiedy Eko - Radio zapytało słuchaczy radiowej Jedynki, czy nie warto obok zwyczaju waleńtkowego wprowadzić 15 maja - jako Dzień Polskiej Niezapominajki.

Propozycja otrzymała ogromną aprobatę, co zresztą jest już w tej chwili widoczne. Święto przyjęło się w naszym kalendarzu imprez ekologicznych.

15 maja już po raz drugi będziemy obchodzili w Koszalinie "Święto Niezapominajki". To okazja, by dać dowód pamięci osobom nam bliskim - przyjaciołom, osobom, które kochamy, szanujemy i lubimy - by po prostu powiedzieć coś miłego komuś kogo się lubi. Niezapominajka jest symbolem pamięci, miłości i stylu życia - bliskiego natury, wolnego od pośpiechu, ceniącego sobie tradycyjne wartości. Akcja ma też wymiar ekologiczny - ma przypominać o ochronie i zachowaniu przebogatej różnorodności biologicznej naszego kraju.

Drobny, modny kwiatek jest szczególnie lubiany przez Polaków może właśnie dlatego, że jest skromny, występuje powszechnie w ogrodach, lasach, nad wodami i nawet na polach, istnieje więc wiele jej odmian: alpejska, leśna, błotna, piaskowa.

Holandia ma tulipany, Anglicy - hiacenty, Francuzi - narcyze, Tyrolczycy - szarotki i tak w całej Europie, a Polacy - niezapominajki!

Katalog Firm Koszalińskich 2007

Centrum Biznesu oraz Urząd Miasta w Koszalinie zapraszają wszystkie firmy z Koszalina i okolic do bezpłatnej promocji oferowanych produktów i usług w nowym, drukowanym KATALOGU FIRM KOSZALIŃSKICH 2007.

Katalog Firm wydawany jest w ramach projektu BUSINESS PUNKT 2007.

Katalog będzie dostępny w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej i pozwoli na promocję firm w regionie Koszalina, a także na rynkach niemieckojęzycznych.

Wpis do Katalogu Firm jest bezpłatny. Warunkiem wpisu Państwa firmy do katalogu jest rejestracja w Bazie Firm na Koszalińskim Serwisie Gospodarczym, której można dokonać na stronie internetowej serwisu www.biznes.koszalin.pl.

Szczegółowych informacji udziela Centrum Biznesu w Koszalinie (Zwycięstwa 42, 75-037 Koszalin, tel. 094/ 34 77 127, email: info@cb.koszalin.pl).

Zgłoszenia firm zainteresowanych publikacją danych w Katalogu Firm 2007 przyjmowane są do 31 maja br.

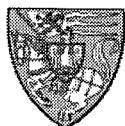
Katalog Firm zostanie wydany w lipcu br. i dystrybuowany będzie podczas spotkań i imprez probiznesowych w kraju i za granicą.

Projekt BUSINESS PUNKT 2007 współfinansowany jest w ramach Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Prefekt wojewódzki z Koszalina

19 kwietnia w Dębnie odbył się zjazd sprawozdawczo-wyborczy komendantów straży miejskich i gminnych województwa zachodniopomorskiego, zorganizowany w ramach Krajowej Rady Komendantów. Na ogólną liczbę 45 straży w województwie udział w zjeździe wzięło 25 komendantów. W wyniku tajnego głosowania Prefektem wojewódzkim na najbliższe cztery lata został **Andrzej Krysiak** z Koszalina. Przewagą głosów 16:9 pokonał on kontrkandydata - komendanta SM w Szczecinie **Leona Gajewskiego**.

Krajowa Rada Komendantów Straży Miejskich i Gminnych jest ogólnokrajową reprezentacją Komendantów Straży Miejskich i Gminnych. W skład Rady wchodzi Prefekci 16 województw, wybierani na zjazdach wojewódzkich. Podstawowymi zadaniami KKRK jest poszukiwanie najlepszych rozwiązań prawnoorganizacyjnych działania straży w Polsce, oraz integracja środowiska straży miejskich i gminnych.



Samorząd Przyjazny Szkole Uczącej się

Koszalinowi przyznany został tytuł "Samorządu Przyjaznego Szkole Uczącej się". Jest to dowód uznania dla tych samorządów, które aktywnie wspierają rozwój oświaty na swoim terenie. 18 kwietnia w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie odbędzie się uroczystość wręczenia odznaki "Samorząd Przyjazny Szkole uczącej się". Wręczać ją będzie **Katarzyna Znaniecka-Vogt**, dyrektorka wspomnianego programu.

Wśród koszalińskich szkół znajduje się Gimnazjum nr 5 oraz Szkoła Podstawowa nr 17 im. Orła Białego mające certyfikat Szkoły uczącej się. Tytuł ten otrzymały w wyniku realizacji programu Szkoła ucząca się (SUS), prowadzonego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności od 2000 roku.

Program SUS adresowany jest do szkół, w których nauczyciele zwiększają efektywność nauczania poprzez:

- wyznaczanie konkretnych celów,
- współpracę w zespołach zadaniowych
- sprawdzanie rezultatów własnych działań.

Wiele szkół realizujących program SUS doskonalili stosowane metody nauczania poprzez stopniowe wprowadzanie oceniania kształtującego w pracy z uczniami. Ważnym kryterium sukcesu programu jest autentyczne zaangażowanie całej szkolnej społeczności, a zatem także uczniów i rodziców oraz istotnych partnerów szkoły ze środowiska zewnętrznego.



R. Kołodziej w Galerii "Ratusz"

Galeria "Ratusz" udostępniła II piętro na wystawę malarstwa **Romualda Kołodzieja**.

Romuald Kołodziej - ukończył Instytut Wychowania Artystycznego Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Od 1977 r. pracuje w macierzystej uczelni na stanowisku adiunkta II stopnia w zakładzie Grafiki Projektowej i Serigrafii. Jest twórcą znanych w Polsce akcji plastycznych w Lublinie, Kaliszu, Kazimierzu Dolnym. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. Mieszka w Świdniku, pracuje twórczo w Lublinie i Kazimierzu Dolnym.

Wystawy indywidualne:

Galeria Odnowa - w Kraśniku (1998), Muzeum Regionalne i Zamek w Ostroldzie (1999), Łucki Pałac Kultury (Ukraina 1999), Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu (2000), BWA Rzeszowie (2007) i inne,

Wystawy zbiorowe - artysta uczestniczył w 25 wystawach w tym m.in.:

Pools Grafiek in De Noordgalerij Gerderland (Holandia 1998), Grafika Roku (1998, 2000), VI Międzynarodowe Triennale Sztuki Majdanek, w Lublinie (2000) Dzisiaj - Galeria Sztuki Współczesnej w Kielcach (2000), Artyści polscy w Barbizon (2003).

"Teraz Polska" dla gmin

W I edycji konkursu "Teraz Polska" dla gmin, Koszalin znalazł się wśród 10 najwyższej ocenionych w kategorii gmin miejskich. Na 1.000 możliwych punktów Koszalinowi przyznano ich 725,13 i pozwoliło to na zakwalifikowanie się do grona nominowanych w I edycji wspomnianego konkursu.

Od 2006 roku Fundacja organizuje Konkurs "Teraz Polska" dla Gmin. Celem tej edycji Konkursu jest wyłonienie oraz wyróżnienie Godłem "Teraz Polska" najlepszych, pod względem gospodarności oraz atrakcyjności dla mieszkańców i przedsiębiorców, gmin w Polsce.

Kryteria ocen zostały dostosowane do charakteru administracyjnego oraz wielkości gminy - odmienne wymagania obowiązują gminy wiejskie, a odpowiednio wyższe - gminy o charakterze wiejsko-miejskim oraz miejskim. Gminy najwyższej ocenione przez Ekspertów zostaną nominowane do otrzymania Godła. Spośród nich 27 kwietnia Kapituła wyłoni Laureatów.

W trakcie ocen szczególna uwaga zostanie zwrócona na następujące zagadnienia:

- polityka inwestycyjna gminy,

- dostępność do infrastruktury technicznej,
- sposoby realizacji polityki społecznej,
- organizacja i forma zarządzania Urzędem,
- zakres działań Urzędu związanych z promocją gminy.

Wszystkie oceny dokonywane były przez Branżową Komisję Ekspertów, w oparciu o kryteria Konkursu "Teraz Polska". Uroczyste zakończenie I edycji Konkursu "Teraz Polska" dla Gmin odbędzie się 21 maja 2007 roku. Podczas Koncertu Galowego w Teatrze Wielkim w Warszawie przedstawiciele nagrodzonych gmin odbiorą statuetki "Teraz Polska".

Laureaci mają prawo do używania Polskiego Godła Promocyjnego "Teraz Polska" przez okres 12 miesięcy, z możliwością przedłużenia na kolejny okres, po ponownej weryfikacji nagrodzonej gminy. Szczegółowe warunki używania Godła określają umowy zawierane z Laureatami.

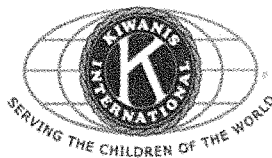
Laureatom Konkursu przysługują następujące uprawnienia:

- umieszczenie Godła Promocyjnego "Teraz Polska" na frontowej części budynku, w którym znajduje się wyróżniony Urząd Gminy (Miasta),
- umieszczenie Godła Promocyjnego "Teraz Polska" obok nazwy Gminy (Miasta) na tablicach drogowych informujących o wjeździe na teren nagrodzonej Gminy (Miasta),

- umieszczenie Godła Promocyjnego "Teraz Polska" wraz z informacją "Laureat Konkursu" we wszelkich materiałach i drukach informacyjno-reklamowych dotyczących gminy oraz wykorzystywania w kampaniach informacyjnych prowadzonych w mediach, po wcześniejszej konsultacji projektu z Fundacją,
- zniżki w opłatach za reklamę w mediach, na warunkach wynegocjowanych przez Fundację,
- korzystanie ze zniżek wynegocjowanych przez Fundację na wybrane imprezy targowe i wystawiennicze,
- promocja w wydawnictwach, drukach reklamowych i tekstach promocyjnych Fundacji,
- prezentacja na wszystkich imprezach targowych i wystawienniczych w kraju i za granicą organizowanych przez Fundację,
- cykliczne informowanie o nagrodzonych gminach na konferencjach prasowych oraz spotkaniach z mediami, członkostwo w Klubie "Teraz Polska".

Aby przystąpić do Konkursu, należy:

- przesłać do Fundacji wypełnioną ankietę rejestracyjną oraz dowód przekazania na konto Fundacji opłaty rejestracyjnej w kwocie 500 zł;
- uiścić opłatę weryfikacyjną w wysokości 6 tys. zł.



Kiwanis Polska

www.kiwanis-polska.org

Duże dzieci małym dzieciom

KIWANIS. Niewiele nam to mówi. Dla dzieci z bonińskiej podstawówki od soboty 31 marca oznacza uśmiech, radość i świetną zabawę.

KIWANIS Junior Klub Koszalin to jeden z klubów międzynarodowej organizacji charytatywnej Kiwanis International. Na całym świecie organizacja ta zrzesza tysiące wolontariuszy w różnym wieku, by pomagać dzieciom. W Europie kluby tzw. Juniorskie (16-35 lat) istnieją już od lat '80'. W Polsce powstał jeden, niedawno, bo w 2006r. - klub młodzieży z Koszalina.

"Kiwanisi" swą pomoc skupiają wokół dzieci. Dlatego jedną z pierwszych akcji była kontynuacja "Lalki Kiwanis"- programu klubów na całym świecie. Polega on na dostarczaniu dzieciom ze szpitala specjalnej lalki. Na jej przykładzie lekarze pokazują, co będzie się działo z małym pacjentem podczas operacji, przez co dzieci mniej się boją. Co więcej, lalka trafia też do dzieci przybywających do szpitali samych. Zabawka zmniejsza uczucie samotności i strach przed obcym miejscem i sytuacją.

Juniorzy z Koszalina to uczniowie tej samej szkoły, w tym samym wieku (18 lat), z różnych klas. Między szkołą, obowiązkami i zajęciami pozalekcyjnymi znajdują czas dla ośmioletniego Mateusza chorego na nieuleczalną, jak dotąd, mukowiscydozę. Chłopiec całe dnie spędza w domu, lekcji udzielają mu nauczyciele ze szkoły w trybie indywidualnym. Raz, dwa razy w tygodniu do Mateusza przyjeżdża Kiwanis. Dla chłopca jest to okazja do dodatkowej nauki, gdyż Juniorzy pomagają mu z nauką angielskiego. "Mateusz to bystry chłopak. Szybko łapie nowe słówka"- mówią. Jednak najwięcej czasu zajmuje nam wspólna zabawa. To jeszcze chłopczyk, więc uwielbia grać w gry planszowe i układać klocki lego. Staramy się, aby się uśmiechał jak najczęściej to możliwe."

Jednak największym sukcesem młodzieży z Kiwanis Junior Klub Koszalin była organizacja wiosenno-wielkonoctnego festynu dla 136 dzieci ze Szkoły Podstawowej w Boninie. W sobotnie przedpołudnie dzieci mogły spróbować swoich sił w klasowym przeciąganiu liny, skokach w workach, najwolniejszym przejeździe odcinka na rowerze czy też jedzenia jabłek na sznurku. Oprócz konkurencji można było obejrzeć pokaz brazylijskiej Capoeiry zaprezentowany przez grupę Capoeiry z Ko-

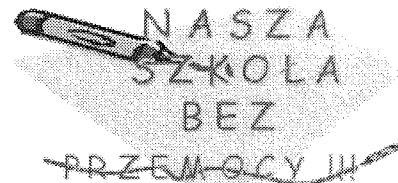
szalina. Rywalizacja dzieci o pierwsze miejsce zaogniła apetyty nie tylko maluchów, ale i ich rodziców. Na uczestników festynu czekały kielbaski z grilla zasponsorowane w całości przez zakłady przetwórstwa mięsnego "Rol_Banc" w Świerznie.

Cała zabawa trwała 2 godziny. Przez ten czas dzieci, rodzice i nauczyciele świetnie się bawili. Pod koniec rozdane zostały nagrody - paleta 60 pączków dla wycieczki klasy i tabliczka czekolady dla każdego malucha w szkole.

Wszystko było tak, jak powinno: pogoda, przygotowanie i organizacja; nawet reprezentacja Kiwanisu przegrała mecz piłki nożnej na rzecz mocnej drużyny Szkoły Podstawowej. "Najlepszą nagrodą za cały trud włożony w przygotowanie festynu są te uśmiechy na twarzach dzieci"- mówią organizatorzy. Dzieci pytały, kiedy Kiwanis odwiedzi ich znowu. "Niedługo"- mówi młodzież. "Jak tylko znajdziemy chwilę czasu pomiędzy szkołą a nami samymi."

Cała społeczność Szkoły Podstawowej w Boninie serdecznie dziękuje członkom KIWANIS Junior Klub Koszalin za wspaniałą zabawę, smakowite nagrody i wspólnie spędzony czas. Ta wspólna zabawa ma też dla nas nauczycieli jeszcze jeden ważny wymiar. Pokazaliśmy uczniom naszej małej szkoły, że są młodzi ludzie, którzy nie patrzą tylko na siebie i swoje potrzeby. Chcą pomagać innym i jest to dla nich ważne. Może wśród naszych uczniów doczekamy się kiedyś nowych członków KIWANIS, albo innych organizacji działających na rzecz innych. Jeszcze raz dziękujemy i życzymy nowych wspaniałych pomysłów.

Zofia Kozłowska
Dyrektor Szkoły Podstawowej
w Boninie



W sobotę 31 marca 2007 roku w Szkole Podstawowej w Rosnowie odbyły się tradycyjne obchody Dnia Ucznia. W tym roku imprezie przyświecało hasło "NASZA SZKOŁA BEZ PRZEMOCY" - powiązane z realizacją programu profilaktycznego "Szkoła bez przemocy", w którym szkoła bierze udział.

Zgodnie z tradycją p. dyrektor Teresa Kozłowska uroczystie przekazała władzę uczniom - wręczając symboliczny klucz do szkoły przewodniczącej SU **Marcelinie Kowalskiej**. Poza tym uczniowie wcielili się w rolę nauczycieli i przeprowadzili w szkole dwie krótkie lekcje. Potem przyszedł czas na występy uczniowskie. Każda klasa w ramach ww. programu profilaktycznego przygotowała i przedstawiła scenki dotyczące nęganogów, przemocy, szacunku do siebie i innych oraz bezpieczeństwa uczniów zarówno w szkole, jak i poza nią. W przerwach dodatkową atrakcją była możliwość wspólnego zaśpiewania ulubionych piosenek - zbiorowe karaoke cieszyło się ogromnym powodzeniem.

Uczniowie i nauczyciele bawili się wyśmienicie. Uczniowie mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności aktorskie oraz sprawdzić się jako piosenkarze. Przez całą imprezę dopisywał wszystkim dobry humor i super wesola atmosfera.

Organizatorzy:
Opiekunowie SU: Agata Domańska
Beata Perczyńska
Pedagog szkolny:
Dorota Woźniakiewicz

Będzie kanalizacja!

29 marca 2007r. odbyło się oficjalne rozpoczęcie inwestycji polegającej na budowie sieci kanalizacyjnej w Manowie - etap II. Prace potrwać do 9 listopada 2007r. Wykonawcą robót będzie Przedsiębiorstwo Inżynierii Środowiska EkoWodrol Sp. z o.o. z Koszalina.

Gmina na realizację wyżej wymienionego przedsięwzięcia pozyskała 85% środków z Unii Europejskiej ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Dzięki unijnym środkom cała miejscowość Manowo zostanie całkowicie skanalizowana.





Nowa kadencja sołtysów

W marcu odbyły się wybory w sołectwach gminy Mielno.

Sołtysami ponownie zostali wybrani: Zbigniew Jarema w Łazach, Andrzej Lipka w Unieściu, Jarosław Szelest w Mielniku, Zenon Okupski w Niegoszycy, Marek Gil w Sarbinowie i Józef Fryczkowski w Gąskach.

W Chłopach nowym sołtysiem wybrano Grzegorza Łukaszczyka. Poprzedni sołtys Jerzy Korzeniowski nie kandydował. W Mielnie nowym sołtysiem wybrano Jadwigę Lachowicz, która jest jedyną kobietą w tym gronie. Sylwetki nowych sołtysów prezentujemy obok.

Na wszystkich zebraniach wiejskich mieszkańcy poruszali najważniejsze



sprawy, które w najbliższym czasie powinny być załatwione. Charakterystyczną cechą zebranych była wysoka frekwencja, co jest pozytywnym zjawiskiem, świadczącym o zainteresowaniu mieszkańców środowiskiem, w którym żyją.

Na przykład w Mielnie, w ostatnich latach, na zebrania wiejskie chodziło zwykle kilkadziesiąt osób, a w tym roku było 167. Nie wszyscy zmieścili się na sali, duża część uczestników zebrania znajdowała się na korytarzu. HK

Nowi sołtysi

Pani na sołectwie

Sołtysiem w Mielnie została wybrana **Jadwiga Lachowicz**. Urodziła się w Świnoujściu, w 1954 r. Mieszkanką Mielna jest od 1985 r. Posiada średnie wykształcenie zawodowe, elektroniczne.



Do 1995 r. pracowała w Funduszu Wczasów Pracowniczych na stanowiskach instruktora wyżywienia, zastępcy kierownika Domu Wczasowego i kierownika WD "Odra" w Chłopach. Następnie prowadziła działalność gospodarczą w Mielnie (parking strzeżony). Obecnie jest na świadczeniu emerytalnym. Posiada dwoje dorosłych dzieci i trójkę wnucząt.

Jest osobą energiczną, wie czego chce. Dużo czasu poświęca na działalność społeczną, przede wszystkim na rzecz sportu. Jest usportowiona, w latach 1976 - 85 grała w I lidze piłki nożnej kobiet w

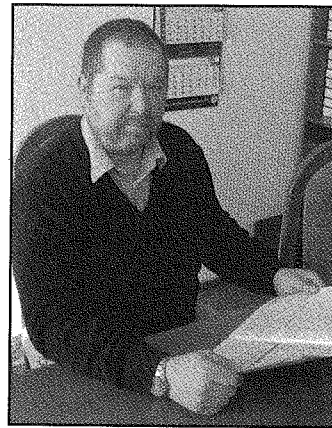
klubach "Bielawa" w Bielawie, następnie w "Lechii" Dzierżoniów i w "Karolinie" Ruda Śląska, gdzie była kapitanem drużyny. Ma uprawnienia instruktora piłki nożnej. W Mielnie przez dwa lata prowadziła drużynę trampkarzy.

W poprzedniej kadencji była członkiem Rady Sołeckiej. Obecnie, wraz z całą Radą, będzie domagała się wykonania, jak najszybciej, nawierzchni dróg i chodników bocznych ulic biorących początek od ul. Chrobrego, prowadzących w kierunku morza. Zamierza także osobiście udzielać się w pracy na rzecz klubów sportowych w gminie.

HK

Chodniki i bezpieczeństwo

Sołtysiem w Chłopach został wybrany **Grzegorz Łukaszczyk**, ma 52 lata, z zawodu jest mechanikiem samochodowym. W Chłopach mieszka od 2000 roku, poprzednio był zameldowany w Sarbinowie, a faktycznie, od stanu wojennego, przez 21 lat był w Austrii. Jest żonaty, ma 4 dzieci, troje dorosłych i 15-letnią córkę. Jest na rencie, pomaga żonie prowadzić działalność gospodarczą.



Do najważniejszych zadań, o których rozwiązanie będzie się starał z Radą Sołecką, zalicza przyspieszenie wykupienia gruntów pod chodniki. Ta sprawa powinna być dawno załatwiona, ponieważ chodniki są w opłakanym stanie. Właściciele tych gruntów,

na których są już chodniki, nie wyrażają zgody na sprzedaż z powodu niskiej ceny, jaką proponuje gmina. Wkrótce nasza Rada Sołecka otrzyma do zaopiniowania projekt planów, gdzie mają być wykonane chodniki. W planach przewidziana jest budowa ulicy Bosmańskiej, która odciąży ul. Morską.

Następnym problemem w Chłopach jest zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom naszych dróg, zwłaszcza w sezonie. Nie możemy się pogodzić z dopuszczeniem do ruchu po drogach publicznych pojazdów w rodzaju gokartów na pedały, którymi bez uprawnień jeżdżą zarówno dorośli jak i małe (nawet 10-letnie) dzieci. Ponadto pojazdy te są w bardzo złym stanie technicznym - brak hamulców, świateł. Te pojazdy tarasują przejazd licznym w sezonie letnim pojazdom mechanicznym. Apeluję do Policji i Straży Gminnej, by zajęły się tą sprawą.

HK



Gonić Króla

UKS "ŻAK" w Polanowie wygrał projekt ogłoszony przez Fundację Nauka dla Środowiska.

W ramach projektu odbędą się następujące działania i imprezy:

- Cykl szkoleń szachowych dla dzieci i młodzieży z trenerem szachowym (7, 9, 14 V),
- Turniej dla uczestników szkolenia w celu wyrobienia kategorii szachowych (20 V),
- Symultana Szachowa popularyzująca grę w szachy - w ramach Dni Polanowa (8 VI),

- Gminny Turniej Szachowy z okazji Dni Polanowa (10 VI),
- Rozdanie legitymacji szachowych (22 VI).

Projekt prowadzony będzie pod patronatem POKiS w Polanowie. Fundacja Nauka dla Środowiska sfinansuje zakup sprzętu (szachownice i zegary szachowe) oraz trenera szachowego. Gwarantujemy rozwój umiejętności szachowych, sportową rywalizację na turniejach oraz atrakcyjne nagrody!!!

Zainteresowanych uczniów lub rodziców prosimy o kontakt z organizatorem - p. **J. Jachimowskim** z Gimnazjum w Polanowie.



Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne

26 kwietnia 2007 r. w Polanowskim Ośrodku Kultury i Sportu odbył się XXXIX Gminny Turniej Recytatorski "Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne". Do turnieju przystąpiło 37 osób.

Komisja w składzie: **Anna Drozdalska - przewodnicząca, Bożena Wruszczak, Jerzy Żelazny**, wyłoniła laureatów w następujących kategoriach:

PTASZĘTA:

- I Klaudia Dyk - SP w Naclawiu
- II Olga Galczarek - SP w Polanowie

III Sylwester Majchrzak - SP w Naclawiu

PTAKI:

- I Sławomir Brudecki - SP w Bukowie
- II Arenika Łysko - Gimnazjum w Polanowie

Wyróżnienia:

- Monika Nowosad, Karolina Sekuła - Gimnazjum w Polanowie

Ww. osoby otrzymały nagrody książkowe oraz dyplomy pamiątkowe

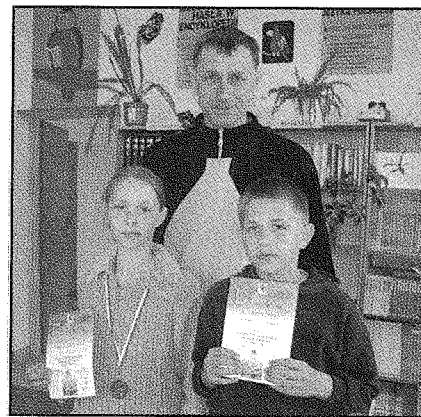
Nagrodzeni przeszli do kolejnego etapu, którym są eliminacje powiatowe. Odbędą się one 18 maja 2007 r. w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej w Koszalinie.

Organizatorem imprezy był Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu

Sukces Edyty

13 IV 2007 r. w Koszalinie odbyła się Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w Szachach. UKS "ŻAK" w Polanowie reprezentowali **Edyta** i **Karol Belka** (Szkoła Podstawowa w Polanowie).

Sukces odniosła **Edyta Belka**, która zajęła III miejsce w kategorii dziewcząt do lat 12, przegrywając jedynie z zawodniczkami Klubu Szachowego Hetman z Koszaliną. **Gratulujemy!**



WAWIŁOWKI

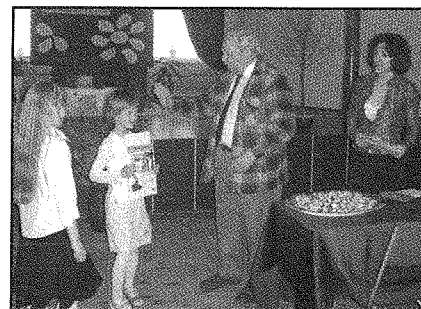
- konkurs recytatorski

27 kwietnia 2007 roku odbył się Gminny Przegląd Recytatorski "WAWIŁOWKI" dla dzieci do lat sześciu, zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Polanowie.

Dzieci recytowały wiersze Danuty Wawiłow z okazji 65. rocznicy urodzin autorki. W konkursie wzięło udział 41 dzieci z całej gminy Polanów.

Spośród recytujących komisja oceniająca zakwalifikowała dwoje dzieci do przeglądu powiatowego. Są to: **Jagoda Jazwińska** z przedszkola w Naclawiu i **Agata Żuchowska** z przedszkola w Polanowie. Oprócz tego wyróżniono pięcioro uczestników: **Klaudję Walencik, Łukasza Kaszubowskiego, Klaudję Głowicką** - wszyscy z Polanowa oraz **Milenę Polak** z Naclawia i **Monikę Klimas** z Żydowa.

Wszystkie dzieci biorące udział w przeglądzie otrzymały nagrody książkowe. Miłym akcentem była duża obecność rodziców, a nawet dziadków, którzy dzielnie wspierali swoich milusińskich.





W LIPCU MIĘDZYNARODOWO
W KĘDZIERZYNIE!

EUROREGION
POMERANIA



POLSKA
DEUTSCHLAND
SVERIGE



POLSKA 2004-2006

Projekt współfinansowany ze środków
Unii Europejskiej w ramach
Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A
(Fundusz Małych Projektów
Euroregionu Pomerania)
oraz ze środków budżetu państwa.



Gmina Sianów uzyskała dotację w wysokości 13 575 zł w ramach programu Interreg IIIA Fundusz Małych Projektów na organizację wymiany polsko-niemieckiej w gminie Sianów. W ramach projektu 20-osobowa grupa w wieku 13-19 lat (10 Polaków i 10 Niemców) przez 10 dni przebywać będzie w gospodarstwie agroturystycznym Zaścianek w Kędzierzynie. Ich zadaniem będzie wyznaczenie trasy szlaku konnego oraz opracowanie podczas warsztatów produktu turystycznego związanego z końmi. Młodzież dodatkowo przez dany okres będzie uczestniczyć w zajęciach z końmi i dwukrotnie wyjedzie na wycieczkę krajoznawczą. Efektem projektu będzie folder turystyczny wydany w ilości 1000 szt. zawierający materiały opracowane przez młodzież podczas 10-dniowej wymiany międzynarodowej. T.

Wygrana w Polanowie

W sobotę, 24 marca 2007 r. Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu wraz ze Starostwem Powiatowym w Koszalinie, Urzędem Miejskim w Polanowie oraz Zespołem Ekonomiczno-Administracyjnym Oświaty w Polanowie zorganizował czwartą Spartakiadę Samorządowców o Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego.

Miło nam donieść, że startująca pierwszy raz ekipa reprezentująca sianowski Ratusz (w składzie: **Daniel Pielich, Sebastian Bober, Robert Kowalczyk, Marek Brzozowski, Maciej Berlicki, Janusz Alłyn, Anna Przybyłka**) zwyciężyła z bardzo dużą przewagą nad konkurentami. Gratulujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego samorządowego sukcesu.

Turniej składał się z czterech części:

turnieju piłki nożnej (tu nasi reprezentanci zajęli pierwsze miejsce, królem strzelców został Robert Kowalczyk - 6 bramek) skoków na piłce (4 miejsce), biegu z jajkiem na łyżce (1 miejsce) oraz rzutów do kosza (1 miejsce).

Łącznie drużyna Urzędu Gminy i Miasta Sianów zdobyła 24 punkty. Następna drużyna, reprezentująca Polanów, wywalczyła ich tylko piętnaście. Ważne jest również to, że urzędnicy z innych gmin szczerze gratulowali nam sukcesu.

Ogólnie świetna atmosfera zawodów spowodowała, iż wszyscy bawili się świetnie, każdy jednak powtarzał, że szykuje się do rewanżu za rok.

Na zdjęciu od lewej: *Janusz Alłyn (UGiM), Sebastian Bober (SP Nr 1), Robert Kowalczyk - (SP Nr 1), Anna Przybyłka - (UGiM), Maciej Berlicki - (Zastępca Burmistrza GiM), Jan Krawczuk (Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego), Daniel Pielich (GWiK), Ryszard Wątroba (Burmistrz GiM) oraz Marek Brzozowski (OSP).*



Polsko-niemiecki konkurs fotograficzny

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego w Koszalinie oraz Wyższa Szkoła w Neubrandenburgu organizują konkurs fotograficzny, którego celem jest promocja potencjału turystycznego polskiej i niemieckiej części Euroregionu Pomerania. Konkurs organizowany jest w ramach projektu "Polsko-niemieckie spotkania dotyczące turystyki" współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Inicjatywy Wspólnotowej INTERREG III A oraz ze środków budżetu państwa.

Konkurs jest otwarty dla wszystkich fotografujących, w dwóch kategoriach: "zatrzymane w czasie" (turyści w środowisku naturalnym, miejsca o szczególnych walorach przyrodniczych, ciekawe miejsca) oraz "aktywny wypoczynek" (turyści na szlakach turystycznych, miejsca godne polecenia ale mało znane). Termin nadsyłania prac do 13 maja 2007 r.

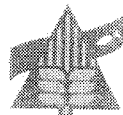
Więcej informacji tj. regulamin konkursu czy kartę zgłoszenia udziału można uzyskać w Gminnym Centrum Informacji Turystycznej w Sianowie - oficyna pok. Nr 1 lub na stronie internetowej www.sianow.pl

Już po raz szósty...

Pod hasłem „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi - Tej Ziemi” odbędzie się szósta edycja Wojewódzkiego Konkursu Twórczości Karola Wojtyły - Jana Pawła II organizowanego przez Gimnazjum Gminne, we współpracy z Parafią Rzymsko-Katolicką pw. św. St. Kostki oraz Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie. Idea przybliżenia twórczości papieża zrodziła się spontanicznie w 2001 r. po wieczorne poetyckim, podczas którego uczniowie prezentowali utwory Karola Wojtyły. Pomysłodawcami konkursu byli ówczesny dyrektor gimnazjum p. **Janina Tytanicz** oraz ks. **Zbigniew Werra** - nauczyciel religii.

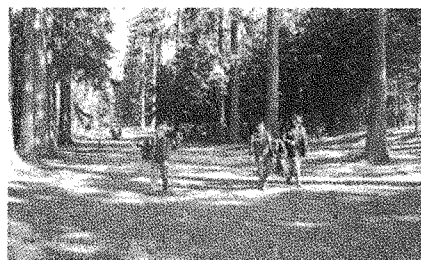
Uczestnikami są uczniowie gimnazjów z województwa zachodniopomorskiego oraz z terenu diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Młodzież z opiekunami przyjeżdża na konkurs m.in. ze Świdwina, Pyrzyc, Połczyńska Zdroju, Trzebiatowa, Stargardu Szczecińskiego, Goleniowa oraz Koszalin. Uczestnicy rywalizują w IV kategoriach: poezja recytowana, poezja śpiewana, proza i nauczanie.

Tegoroczny finał Wojewódzkiego Konkursu Twórczości Karola Wojtyły odbędzie się 1 czerwca, o godz. 10:00 w kinie „Zorza”. Koordynatorami konkursu są: dyrektor Gimnazjum Gminnego w Sianowie, **Krzysztof Sosnowski** oraz nauczyciel religii, **ks. Łukasz Łukaszewicz**. Informacje o wszystkich dotychczasowych konkursach oraz warunkach uczestnictwa w tegorocznej edycji znajdują się na stronie internetowej www.gimnazjum.sianow.pl Mieszkańców gminy Sianów, dla których poezja papieża Polaka ma szczególną wartość, **serdecznie zapraszamy**.



Wielkie sprzątanie

Dnia 21 kwietnia 2007 została przeprowadzona II Regionalna Akcja "Sprzątamy wokół naszych jezior i rzek". W akcji sprzątanie wzięło udział 37 osób głównie członków Koła Wędkarskiego ze Strzekęcina i Niedalina. Sprzątnięto brzegi jeziora Hajka od Zegrzyna w stronę Niedalina aż do granic gminy Manowo. Zebrane odpady przetransportowane przez ZGK i M w Świeszynie na Gminne Wysypisko w Niedalinie.



Nasz budżet - w skrócie

VII Sesja Rady Gminy w Świeszynie odbyła się 26 kwietnia 2007 i poświęcona była przyjęciu sprawozdania z wykonania budżetu za 2006 r., które zostało przyjęte. Realizacja budżetu przebiegała w sposób planowy i prawidłowy, umożliwiając wy wykonanie wszystkich zadań nałożonych na gminę.

W 2006 roku - biorąc za podstawę wszystkie wykonane dochody budżetowe - dochód na 1 mieszkańca wyniósł 1.973,- a biorąc za podstawę wpływy z tytułu podatków i opłat lokalnych, podatków państwowych i dochodów z majątku gminy w przeliczeniu na 1 mieszkańca dochód wyniósł 802,-

dział	rozdział	Nazwa zadania	Plan po zmianach	wykonanie	%
010	01010	Infrastruktura wodociągowa i sanitacyjna wsi	191.800	152.396	79,4
600	60016	Drogi publiczne gminne	220.082	219.927	99,6
700	70005	Gospodarka gruntami i nieruchomości	95.200	85.070	89,3
750		Administracja publiczna	47.200	45.862	97,2
754	75412	Ochotnicze straże pożarne	30.000	30.000	100
758	75810	Uzupełnienie funduszy statutowych banków i innych instytucji finansowych	10.000	10.000	100
801		Oświata i wychowanie	18.040	18.039	100
851	85111	Szpital ogólny	10.000	10.000	100
900*		Gospodarka komunalna i ochrona środowiska	2.518.000	1.160.439	46,1
921	92109	Domy i ośrodki kultury, świetlice, kluby	6.490	6.490	100
Ogółem wydatki inwestycyjne			3.146.812	1.738.223	54,9

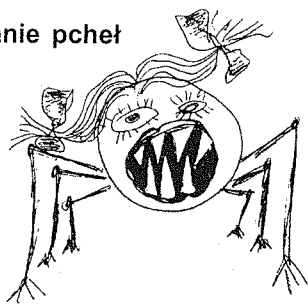
Piękne jubileusze...

Miesiące maj i czerwiec będą stały pod znakiem jubileuszy. Ochotnicza Straż Pożarna w Mierzymiu obchodzić będzie w maju 40-lecie swego istnienia. Jest jedną z najdłużej działających jednostek w gminie. Z tej wyjątkowej okazji strażacy z Mierzymia 19 maja organizują okolicznościową imprezę. Można tam będzie obejrzeć zawody strażackie, pokazy bojowe i zabawić się na wieczornej potańcówce. O 10 lat młodsze są niedalińskie "Jagody", które swój jubileusz 30-lecia chcą uczcić 9 czerwca w Niedalinie. Imprezę, na którą zaproszą swoje zaprzyjaźnione zespoły, z którymi śpiewają już od zarania.

Sukces młodych piłkarzy

Do ogólnopolskiego turnieju organizowanego przez koncern Coca-Cola zostały zgłoszone 3 szkoły z Gminy Świeszyno: Szkoły Podstawowe w Zegrzu i Dunowa oraz reprezentacja z Gimnazjum w Świeszynie. W I fazie rozgrywek szkoły podstawowe rozgrywały turniej w Rosnowie, gdzie I miejsce zdecydowanie zajęła SP z Zegrza Pomorskiego, Dunowo zajęło II miejsce. W kategorii szkół gimnazjalnych turniej rozegrano w Świeszynie. Tu najlepszą okazała się drużyna z Gimnazjum w Biesiekierzu przed Świeszynem. Do dalszych gier awansowały drużyny z Zegrza, Świeszyna oraz Biesiekierza. Uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe koszulki od koncernu Coca-Cola, który jest również fundatorem nagród w rozgrywkach na szczeblu centralnym. Za I miejsce przewidziano wyjazd na mecz reprezentacji Polski oraz 2 tygodniowy obóz kondycyjny w atrakcyjnej miejscowości. Jest więc o co walczyć. Wszystkim uczestnikom życzymy połamania nóg.

Łapanie pcheł



"Widzą jeno pchły"

Ten felieton będzie nieco odmienny od poprzednich. Bardziej osobisty. Zrodził go żal w związku z odejściem na zawsze Piotra Kuncewicza, pisarza, eseisty, krytyka literackiego, autora niezwykle mądrych i pięknych esejów, książek, które winny być na wyposażeniu każdego humanisty. A może każdego człowieka, zdolnego do szerszej refleksji niż tej czerpanej z telewizji albo dumnowatych tabloidów. W mojej bibliotece domowej na poczesnym miejscu znajduje się Jego, Piotra, "Antyk zmęczony Europą". Wiąże się z nią wiele moich cudownych intelektualnych przeżyć. Sięga w niej Kuncewicz do antyku, czyli do fundamentu naszej europejskiej i polskiej kultury. Obok trzymam Jego ostatnią książkę "Legenda Europy". To wielki esej o naszej europejskiej wspólnoty, niezwykle pogmatwanej, często bolesnej, ale również twórczej. Píše nie o obszarze geograficznym, ale kulturowym Europy. I naszym, Polaków, udziale w tworzeniu tej wspólnoty.

Oczywiście nie sposób opowiedzieć o twórczości Piotra Kuncewicza w krótkim fe-

lietonie. Bo jest obszerna, obejmuje przeróżne przejawy ludzkiej aktywności intelektualnej. Jest autorem unikatowego dzieła - pięcioksięgu "Agonia i nadzieja", w którym przedstawił panoramę polskiej prozy i poezji od 1918 roku do lat dwudziestych ubiegłego wieku. To barwna opowieść, gawęda o literaturze polskiej prawie ostatniego stulecia.

Piotr Kuncewicz utrzymywał związki z naszym regionem. Pisał felietony do tujejszych pism, na przykład do "Miesięcznika", często przyjeżdżał. Znał moje książki. Uczestniczył w pracach jury konkursów literackich, w których brałem udział, wygrywając je. W "Leksykonie polskich pisarzy współczesnych" który powstał na kanwie "Agonii i nadziei" jest rozdział i o mnie, o czym nawet nie wiedziałem, a na fakt ten zwrócił mi uwagę podczas mego spotkania autorskiego w Człuchowie Wiktor Zybajło, historyk, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Człuchowskiej (Byłem inicjatorem powstania tego towarzystwa i cieszę się, że przetrwało ponad czterdzieści lat, prowadzi ożywioną działalność wydawniczą i kulturalną).

Oczywiście znałem Piotra Kuncewicza od dawna, czytałem jego książki, felietony "Wieczory z Patarafką" drukowane w "Przełędzie Tygodniowym", felietony w innych czasopismach. Kiedyś miał audycje w telewizji na tematy między innymi... kulinarne. Bo był to człowiek o szerokich zainteresowaniach, czemu dawał wyraz w swym piśmarstwie. Osobiście poznałem go w latach dziewięćdziesiątych, gdy reprezentowałem koszański środowisko literackie na zjazdach Związku Literatów Polskich, a będąc członkiem Zarządu Głównego ZLP uczestniczyłem w jego posiedzeniach plenarnych i innych. Piotr Kun-

cewicz był w owym okresie prezesem ZLP. Niezwykłym prezesem - otwartym, przyjacielskim, każdemu życzliwym. Ostatni raz widziałem Piotra podczas Jego pobytu w Koszalinie, gdy przyjechał na spotkanie autorów na zaproszenie MOK. Był to chyba 2005 rok. Żegnając się, Piotr objął mnie, uściśnął. Nie przeszło mi przez myśl, że będzie to nasz ostatni przyjacielski uścisk. Odszedł, pozostała po nim pustka. I nienapisane książki, strata wielka.

W jednym z wywiadów autor "Legendy Europy" powiedział, że esej ten napisał między innymi ze wściekłości na polityków i działaczy mojego kraju, którzy wedle Wyspiańskiego widzą jedynie pchły". Nie zauważają w ludziach pozytywów, wielkości. Pasjonuje ich małość, kłótnie, donosicielstwo. Ta małość przejawiała się również po odejściu Kuncewicza - główne media, z telewizją publiczną włącznie, nie zauważyły tej śmierci, nie znalazły chwili ani kawałka miejsca w gazecie, by go wspomnieć, czy tylko poinformować ludzi, że odszedł człowiek wybitny. I niewytkły. Nie szczydziły za to czasu i miejsca informując o śmierci amerykańskiego prozaka Kurta Vonneguta. Cóż, obcy zawsze wypadają u nas lepiej. Skąd ta małość ludzi mediów, choćby w telewizji publicznej, której prezes Urbański jest polonistą, był krytykiem literackim, zanim został politykiem, zna na pewno wartość dzieła Kuncewicza. I nic, nawet wzmianki o odejściu autora "Legendy Europy". To nie moje odkrycie - ludzie mądrzy, gdy się biorą do polityki, głupieją, "widzą jeno pchły", żeby jeszcze raz przywołać słowa Wyspiańskiego.

Jerzy Żelazny 15 IV 2007

Godzina szczytu

Aktualności sprzed 2000 roku!

W kwietniu Marek Jurek złożył dymisję z funkcji Marszałka Sejmu, uważał bowiem, że prezydencki zapis do Konstytucji o ochronie dziecka poczętego jest niewystarczający. Natomiast o dziecku już urodzonym od wielu lat ma inne zdanie.

PÓJDŹ DZIECIĘ, JA CIĘ BIĆ KAŻĘ

MAREK JUREK, poseł Z. Ch. - N., w dyskusji sejmowej nad Kartą Praw i Wolności powiedział: "Stosowanie kar celownych w szkole ma swoje uzasadnienie i pomaga w wychowaniu młodego człowieka".

Bijcie, nauczyciele, swe dzieci z wielkiej miłości,

by współczuły innym w imię Karty Praw i Wolności.

"Pójdź, dziecię, ja cię uczyć każe" - dawna szkoła.

"Pójdź, dziecię, ja cię bić każe" - poseł dzisiaj woła.

Słyszając to ubolewam nad wczesnym posła losem:

W które on miejsce ciała dostawał cios za ciosem?

"Bity w d... nie dostaje szwanku na swym rozumie..."

Czyżby nasz poseł na bicie głowę nadstawiał dumnie?

PEAN NA CZEŚĆ DONOSU

Jakże dziwią się dziś konfidenci, że są piętnowani za donosy!

Coraz gorzej u mnie i moich drogich współbraci,

wszyscy musimy teraz wysokie podatki płacić!

Sprawiedliwość nastąpiła tak okrutnie oczywista,

że podatek płaci także emeryt, a nawet rencista.

Dziś podatkiem nie obciążą nawet jolołów,

od szmalu za donos do gmachu UOP-u.

Podatku też nikt nikomu nie policzy,

gdy zapłacą tobie, konfidentowi policji!

Rodaku! Jeżeli chcesz być kowalem swego losu

i dziś zarabiasz bez podatków, żyjąc z donosów!

PIEŚŃ O BEZROBOTNYM

Czytając wiersz Marii Konopnickiej

"Wolny najmita"

Idzie przez życie, co wije się węzłem,

I los jego stał się jakże okropny.

Od lat już przestał być męzem,

Bo na co komu bezrobotny!

Jest wolny, lecz odtąd nie zmieni swego losu,

Więc może kłać z płaczem tłumionej rozpacz.

W demokracji nikt nie wyśle takiego donosu.

Jemu teraz wolno być bez pracy!

W swojej wolności czuje się coraz raźniej,

Jak trzy miliony bezrobotnych współbraci.

Aż spojrzy swym rodakom w oczy odważnie,

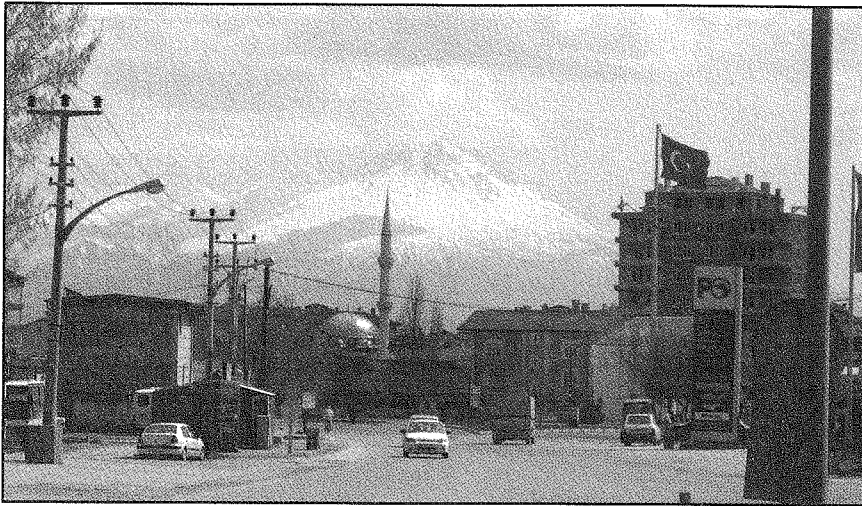
Gdy wszyscy Polacy będą bez pracy!

Dzisiaj można puentę tego wiersza uaktualnić:

Gdy cały naród wywędruje za granicę, już nie będzie przejmować się niczym!

Czesław Kuriata

Od redakcji: Cytowane wiersze pochodzą z książki Cz. Kuriaty "Polskie przyszcze" (2000 r.), którą można wypożyczyć w koszańskich bibliotekach.



Korespondencja własna z Kapadocji

Niezapomniane święta

Nigdy nie przypuszczałabym, że kiedykolwiek spędzę święta daleko od domu, rodziny, czy bez specjalów na stole. Jednak zupełnie niespodziewanie znalazłam się w całkowicie innej kulturze, w kraju, gdzie panuje inna religia - los na pół roku przeniósł mnie do odmiennego świata.

Turcja to przepiękny, niesamowity i różnorodny kraj. Każdą chwilę spędzoną tutaj staram się maksymalnie wykorzystać, aby poznać tutejsze obyczaje, kulturę, ludzi. Poczuć panującą tu atmosferę.

Wraz z przyjaciółmi - grupą stęsknionych za domem studentów, chcieliśmy spędzić okres świąteczny z dala od Ankary, gdzie przebywamy większość czasu. Ten radosny i piękny czas postanowiliśmy spędzić w zupełnie magicznym miejscu.

Nieprzypadkowo padło na Kapadocję. Jest to niezemska kraina znajdująca się w Centralnej części Turcji. Po niespełna kilku godzinach podróży pociągiem (są tutaj bardzo tanie), o trzeciej w nocy znaleźliśmy się u bram Kapadocji. "Tylko" 30-kilometrowy marsz dzielił nas od serca żółtej krainy. Na szczęście już po 20. kilometrze udało nam się złapać "na stopa" turecki traktor! Bez przyczepy i wszystkich "traktorskich akcesoriów" zdołał pomieścić sześć osób i pięć wielkich plecaków! Przygoda ta na pewno na długo po wygojeniu się wszystkich siniaków pozostanie naszym miłym wspomnieniem.

Niespełna cztery dni pobytu w tym miejscu, to zdecydowanie za mało, jednak wystarczająco długo, by zakochać się w zadziwiającym krajobrazie.

Na początku odwiedziliśmy mu-

zeum pod gołym niebem w Göreme. Tam po raz pierwszy zetknęliśmy się z kulturą i architekturą liczącą ponad 1500 lat. Już w pierwszym wieku zaczęli osiedlać się tutaj pierwsi chrześcijanie, ukrywający się przed prześladowcami. Muzeum obejmuje teren zamieszkały niegdyś przez mnichów. To właśnie w tym miejscu narodziło się życie klasztorne. Pozostała ludność zamieszkiwała domy po przeciwnej stronie doliny. A wszystko wydrążone w tufie - wulkanicznej skale podatnej na działanie wody i wiatru; właśnie dlatego cały teren wygląda tak niesamowicie. Krzyżujące się ze sobą wielkie doliny "porośnięte" przeróżnymi formacjami skalnymi, przypominającymi kształtem grzyby i kuny, czasem nawet nasuwającymi nam nieczyste skojarzenia.

Wokół wydrążone w skale domy, jamy, kościoły, jadalnie, pomieszczenia gospodarcze... i wszędzie ten żółty kolor... Już wtedy wiedzieliśmy, że namiot nie będzie nam do niczego potrzebny. Bez żadnego trudu udało nam się znaleźć idealne miejsce na nocleg - jaskinię, będącą kiedyś mieszkaniem z widokiem na zachód słońca nad skalnym lasem.

Kolejnego dnia eksplorowaliśmy krainę "baśniowych kominów". Wtedy to właśnie po raz pierwszy spotkaliśmy... żółwia! Okazało się, że ten po-



każnych rozmiarów gad, gdy poczuje zagrożenie, potrafi osiągnąć zawrotną prędkość.

Wieczorem, dzięki poznanym wcześniej bardzo życzliwym Turkom - prowadzącym sklep z dywanami - mieliśmy okazję być świadkami modlitwy derwiszy. Jest to jeden z najstarszych zakonów w Turcji, wywodzący się z Konyi. Dziś już bractwo. Dla osób niewtajemniczonych, modlitwa derwiszy przypomina przepiękny taniec wirujących białych duchów, rozkwitających niczym kwiaty. Wtedy to właśnie proszą Allacha o łaskę i miłość dla ludzi.

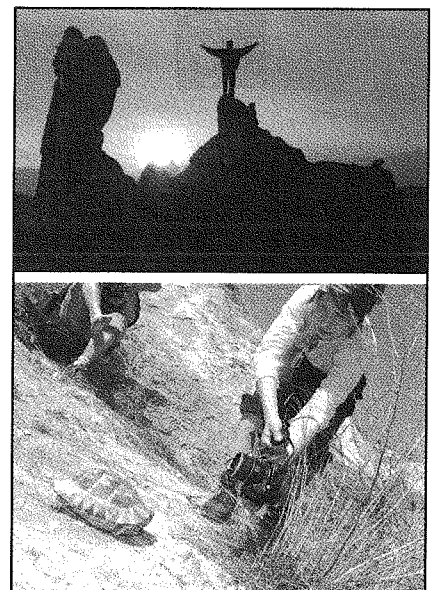
Po dniu pełnym wrażeń w mgnieniu oka zasnęliśmy w sklepie, wokół pieca, na ponadstuletnich tureckich dywanach, pośród których przez całą noc szarżował kot - Çapkin (tur. "Kobiecierz").

W Wielką Niedzielę, podczas śniadania, każdy przygotował jakąś niespodziankę, która miała przypominać nam prawdziwe rodzinne święta. Nie zabrakło więc, jajek (które ugotowane przyjechały z samej Ankary), czekoladowych pisanek (przysłanych z Niemiec) a nawet polskiego chrzanu, który wytrwale czekał na tę okazję głęboko ukryty w szafie. Pozostałą częścią śniadania, już w tureckim stylu, zajęli się nasi dywanowi gospodarze. Były oliwki, biały ser, pomarańcze, figowy dżem i turecka herbata w tradycyjnych tulipankach. Nie zabrakło też oficjalnej przemowy i życzeń.

W ramach świątecznego spaceru wybraliśmy się na trekking wzdłuż kanionu Ihlara. Przepiękna sceneria, oszałamiające widoki, nieodłączne żółwie, tutejsze wino, dźwięki ezanu dochodzące gdzieś z oddali, nocleg w jaskini...

To wszystko sprawiło, że tegoroczne święta wielkanocne, pomimo setek kilometrów od domu, były naprawdę rodzinne, uroczyste i na pewno niezapomniane...

Tekst i zdjęcia: Iza Rutkowska



Góra Chelmska

Jest to szczególne miejsce z historią bogatszą niż otaczająca je miejscowość. Góra Chelmska jest najwyższym wzniesieniem w pasie nadmorskim (137 m n.p.m.) aż do granic Holandii. Dla wszystkich ludów, które żyły tu w czasach przed naszą erą (kultura łużycka, później Wenedzi, Pomorzanie a także napływające ludy z północy) była miejscem szczególnym. Niejednokrotnie miejscem kultu. W starożytności i wczesnym średniowieczu kultu pogańskiego a po wyprawach misyjnych św. Ottona z Bambergu w 1125r. w miejscu dawnych kącin pogańskich zakładano kościoły lub kaplice wykorzystując święte miejsca dla nowego kultu chrześcijańskiego.

U podnóża Góry rozwijała się osada targowa, którą to wieś Koszalin koło Chelma książę Bogusław II przekazał w 1214r. zakonowi norbertanów w Białobokach. Zakonnicy wzniesli z ciosanego kamienia granitowego kaplicę w stylu późnoromańskim.

W 1217r. wydano bullę papieską, która mówiła o istniejącej świątyni na szczycie Góry Chelmskiej. W 1263r. plebanem w Chelmie był Mikołaj, z czego wniosek, że kościół ten był parafialny dla całej okolicy. Świątynia ta miała imię Najświętszej Marii Panny. W 1378r. Papież Grzegorz XI zalecił pokutnikom pielgrzymowanie do kaplicy na Górze Chelmskiej do cudownego obrazu Marii. W 1395r. Kaplica otrzymała z rąk biskupa kamieńskiego Jana prawo udzielania odpustów. Przywilej ten był wielokrotnie odnawiany. Uroczystości odpustowe odbywały się tak jak i w naszych czasach 15 sierpnia w święto wniebowzięcia NMP. W 1399r. i 1400r. Papież Bonifacy bullami udzielił odpustu pątnikom udającym się do tego maryjnego sanktuarium. Z 1417r. pochodzi podanie o Piotrze Bulgrinie z Osiek, który zabwszy

brata pielgrzymował do Rzymu, a później do klasztoru w Compostella w Hiszpanii. Tam wskazano mu jedyne miejsce pokuty za tak wielkie przewinienie - kaplicę maryjną na Górze Chelmskiej. W 1500r. na mapie słynnych miejsc odpustowych w Europie Erhard Etzlaub zaznaczył naszą kaplicę jako Golnberg Maria.

W latach 1526-1533 nastąpiły niepokoje religijne. W związku z nastaniem reformacji kaplica została opuszczona i uległa zniszczeniu. Z pierwotnego wyposażenia uratowano krucyfiks drewniany, który został umieszczony na belce łuku tęczowego w katedrze koszalińskiej i granitową chrzcielnicę obecnie znajdującą się w zbiorach Muzeum w Koszalinie. Kult Matki Bożej został zakazany przez władze luterzańskie.

Pamięć o sławnym sanktuarium słynącym z cudów i łask nadprzyrodzonych przetrwała mimo różnych burz dziejowych. W 1829r. wzniesiono pomnik w postaci krzyża dla uczczenia ofiar, jakie miasto poniosło w

wojnie Prus z Napoleonem w latach 1813-1815. Krzyż ten rozebrano w latach siedemdziesiątych XX w.

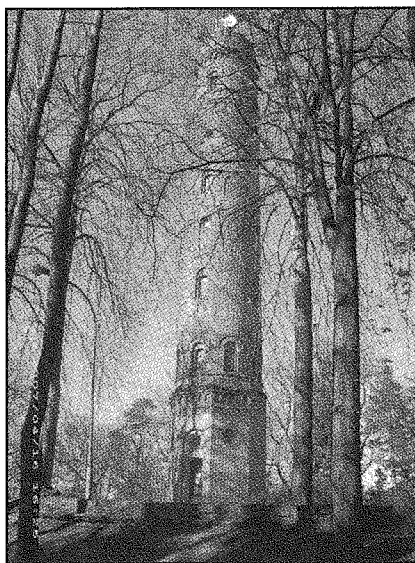
W 1888r. powstała wieża widokowa o wysokości 31,5 m. W latach 1905-1906 i 1959-1962 prowadzono prace wykopaliskowe w obrębie Góry Chelmskiej. Odkryto wiele cmentarzy z różnych epok i szczegóły zabudowy sakralnej.

27.01.1991r. podczas uroczystej mszy położono kamień węgielny pod kaplicę-sanktuarium matki Boskiej Trzykróć Przedziwnej. W czerwcu tego samego roku papież Jan Paweł II wyświęcił kaplicę na Górze Chelmskiej.

W Roku 2000, 15 sierpnia Obraz Matki Boskiej przedstawionej jako Córka Ojca Przedwiecznego, Oblubienica Ducha Świętego i Matka Syna Bożego został ukoronowany.

W gablocie przy wejściu umieszczono pamiątkowy kamień z Bazyliki Nawiedzenia w Nazarecie.

Tekst i fot. Teresa Bochenek



Wspomnienia dawnych mieszkańców Strzepowa

(autor prof. dr Martin Frank)

*Nie tam, gdzie znasz drzewa,
lecz tam, gdzie ciebie znają drzewa
jest twoja ojczyzna.
(aforyzm syberyjski)*

Moja rodzinna wieś Strzepowo była jedną z wielu wsi na Pomorzu Tylnym, która przez nadanie lenna i wyłączenie chłopów znalazła się w rękach rodziny arystokratycznej. Do posiadłości Strzepowo należało 1000 ha najlepszych gruntów ornym i około połowy tej wielkości terenów zalesionych. Rodzina von Blankenburg należała do jednej z pierwszych, która już w połowie XIII w. przywędrowała na Pomorze Tylnie, i do której należały rozległe posiadłości w poszczególnych miejscowo-

ściach. Pierwotnie Strzepowo nie było w posiadaniu tego rodu. Na początku Strzepowo było razem ze Strachominem częścią lenna, należącego do dalszej linii rodu von Kameke. Obydwie posiadłości zostały sprzedane w 1788 proboszczowi, od którego w 1813 przeszły we własność Heinz Wilhelm von Blakenburg.

Wieś ta położona jest około 8 km od brzegu Bałtyku, w połowie odległości pomiędzy miastami Kołobrzeg i Koszalin, w której już od dawna rozciągał się 20 km wąski pas ze swoją żyzną glebą. Oprócz 7 rolników (łącznie z parafialnymi dzierżawcami), karczmarza, rzeźnika i szewca wszyscy mieszkańcy byli robotnikami na dniówki, rzemieślnikami lub zatrudnionymi na dworze rycerskim. Piekarza nie było, ponieważ chleb pieczony był we wspólnym piecu, pod którym mężczyźni według kolejności musieli rozpalić ogień i podtrzymać go.

Posiadłość rycerska składała się relatywnie z dwóch odrębnych części, głównej z zamkiem i parkiem oraz pobocznej, folwarku. Na potrzeby językowe wsi mieszkało się na "Dużym Końcu" lub w Strzepowie "A" względnie na "Małym Końcu" lub w Strzepowie "B". Dla każdej części przydzie-

lony był inspektor, który organizował prace rolnicze. Właściciel majątku nie troszczył się sam o te prace, i jak nie był w podróży, oddawał się myślistwu. Damy dworskie, matka właściciela i jego żona, dyrygowały domowymi pracami, wychowaniem dzieci i ogrodnictwem. Właściwe wykonanie zadań należało do pokojówki, pomocy kuchennej, kucharki, opiekunki dziecięcej i ogrodnika.

Strzepowianie byli wyznania ewangelickiego. Parafia miała do dyspozycji naprawdę ładny kościół, który przed 1889 został wybudowany, jako neogotycka budowla z cegły wypalanej, na wzniesieniu (tzw. górze kościelnej) mniej więcej na środku wsi przypominając tym o wierze. Wokół kościoła znajdował się cmentarz i mniejsza połowa parafialnego folwarku. Do parafii Strzepowo należała również sąsiednia miejscowość Strachomino.

*Wspomnieniami jest kraj,
z którego nie musieliśmy zostać
wysiedleni
(autor nieznan).*

*Tłumaczenie z jęz. niemieckiego:
Weronika Kołodziej*

Żądać porzucenia złudzeń co do swojej sytuacji, to żądać porzucenia sytuacji, która tych złudzeń potrzebuje.

Karol Marks

O d niepamiętnych czasów ludzie zadają sobie pytania o sens swego istnienia. Próbuje określić jakiś uniwersalny cel, którego spełnienie uczyniło by ich po wsze czasy szczęśliwymi. Nigdy to się nie udało, gdyż sens, cel życia, szczęście, wolność oraz inne atrybuty duchowej kondycji człowieka, zawsze były i są ograniczone warunkami społeczno-historycznymi. Nie jest możliwe osiągnięcie absolutnej wolności i szczęścia, bo rzeczywistość jest zmienna i różnorodna. Uniwersalny cel, obowiązujący po wsze czasy, nie istnieje, a tylko taki, na jaki "stać nas" na danym szczeblu rozwoju. Wyobrażenia sensu i celu życia, szczęścia i wolności ściśle są zależne od poziomu wiedzy i możliwości twórczych.

Niezależnie od tego, czy udaje się nam realizować swoje marzenia czy też nie, zawsze dochodzimy do granic własnych możliwości. Jeżeli nawet udaje się nam te granice przekroczyć, to pojawiają się następne. Nigdy nie osiągniemy trwałej harmonii i porządku, bo to co dawniej stanowiło dla nas najwyższy cel, w przyszłości może okazać się niczym wobec nowo odkrywanych potrzeb.

Potrzeby są motorem wszelkiego działania. Ich rozwój prowadzi do tego, że stawiamy sobie coraz wyższe cele. Przy okazji dostrzegamy ułomności własnej natury. Zmęczeni ciągłą walką o byt, żyjąc ze świadomością niepewności jutra i perspektywy własnej śmierci, tworzymy najrozmaitsze wizje, w których uzewnętrzniamy swoje marzenia o wiecz-

nie szczęśliwej i pełnej harmonii egzystencji. Dawniej były to mity o Raju, Złotym Wieku, Arkadii... Dziś realizacją naszego szczęścia upatrujemy w rozwoju nauki, a kluczy do tajemnic bytu szukamy w makro- i mikrokosmosie. Dlatego też, wielu z nas chętnie sięga po książki Dänikena oraz innych autorów sugerujących jakoby inteligentne istoty pozaziemskie przyczyniły się do powstania i rozwoju naszej cywilizacji. Niektórzy na podstawie tego przypuszczenia sądzą, że kosmici pomogą również nam, i że w Kosmosie należy szukać zbawienia. Na przykład członkowie niektórych sekt religijnych sądzą, że pełnię szczęścia można osiągnąć poprzez rytualny akt samobójczy, będący - w ich przekonaniu - początkiem Wielkiej Podróży w inny lepszy świat. W podróż do jednej z planet Syriusza - najjaśniejszej gwiazdy na niebie wybrało się 4 i 5 października 1994 roku, 53 członków Zakonu Świątyni Słońca w Kanadzie i w Szwajcarii. Przed samobójstwem przebrali się w rytualne stroje, mężczyźni w szaty białoczerwone, kobiety w złociste tuniki. W piwnicy zamienionej na świątynię wypisali słowa modlitwy o pokój na ziemi i w niebie. Wzniesli pożegnalny toast szampanem i następnie zaczęli nawzajem do siebie strzelać. Ślady masakry odkryto po tym, jak w siedzibach sekty wybuchły pożary. Wzniesiono je impulsem elektrycznym, który spowodował eksplozję zgromadzonych tam wcześniej kanistrów z benzyną.

Rok po tej tragedii w jednej z miejscowości we Francji znaleziono 16 korpusów ludzi ułożonych w kształt gwiazdy, a przy nich listy wyjaśniające, że śmierć nie istnieje, a światło dla nich zaistnieje w najdłuższą noc

w roku. Przyjęcie nawet wersji, że przypadki te były tylko mistyfikacjami, osłaniającymi zbrodnię dokonaną przez niezidentyfikowanych dotąd sprawców, nie zmienia faktu, że ofiary dały się zwieść obietnicy swoich przywódców na odbycie "podróży w czasie" doprowadzającej do "prawdziwego życia". Warto przy tym nadmienić, że przywódcy Zakonu Świątyni Słońca też odeszli z tego świata - jak wszystko na to wskazuje - pełniąc samobójstwo.

Z danych Światowej Organizacji Zdrowia i Międzynarodowego Stowarzyszenia Zapobiegania Samobójstw wynika, iż każdego dnia co najmniej 10 000 osób usiłuje rozstać się z życiem. Zasadnicza przyczyna tego zjawiska zdaje się tkwić bardziej w psychice ofiar aniżeli w warunkach ich bytowania. W jakiejś publikacji czytałem, o przy-padku umierającego starego rolnika, który zorientowawszy się w trakcie pożegnania ze swoimi potomkami, że żaden z nich nie zamierza kontynuować pracy w jego gospodarstwie, tak się tym faktem zeżłościł, że po kilku dniach wstał z łóżka i powrócił do czynnego życia zawodowego. Przykład ten wskazuje, jak bardzo potrzebujemy punktów oparcia, by odczuć i uświadomić sobie swoją wartość. Kiedy nie możemy znaleźć ani wytworzyć takich punktów albo oceniając istniejące za mało warte, tracimy poczucie sen-

tywało na wyobraźnię Prakoszalinian bardziej aniżeli na naszą. Od spoglądania na rozgwieżdżone niebo nie odciągały ich telewizory, elektryczne oświetlenie oraz inne do-brodziejstwa cywilizacyjne. Najprawdopodobniej tak jak wszystkie ludy epoki kamienia w o wiele większym stopniu niż my, czuli się częścią przyrody, a do każdego aspektu otaczającej ich rzeczywistości odnosili się z wielką atencją. Można się domyślać, że świętością dla nich był cały krajobraz i wszystkie jego elementy.

W wielu dawnych i pradawnych kulturach ludzie odczuwali swoje powiązanie z porządkiem kosmicznym. Na przykład palenisko, na którym rozpalali ogień, traktowali jako centrum Wszechświata. W ich wyobraźni dym unoszący się do nieba docierał do noz-drzy bogów. Pradawni ludzie wierzyli, że ziola zebrane w trakcie pierwszego kwadrę księżyca mają większą moc. W ich przekonaniu przyrost księżyca sprzyjał wszelkim działaniom progresywnym (np. oranie pól, sianie zboża...), zaś w czasie jego ubywania wykonywano prace powodujące zanik, zniszczenie, np. pranie - aby brud ustąpił - zamiata-nie izby czy bielienie chaty. Wszelkie miejsca, w których następowało przerwanie linii od-graniczającej przestrzeń wewnętrzną od zewnętrznej (np. okno, drzwi, komin, tafla wody itd...), wyobrażane były jako przestrzeń

przenikania elementów świata żywych z mocami zaświatowymi, do których należały również duchy zmarłych. Z obawy przed konsekwencjami nieopatrz-nego zakłócenia spokoju tego magicznego obszaru, narodził się istniejący do dziś przesąd, aby nie witać ani nie żegnać się przez próg domu, a także zwyczaj przenoszenia w tym miej-scu na rękach pana młodego jego oblubienicy. Wiara w możliwość kontaktu z za-swiatami objawiała się jeszcze niedawno w wielu regionach naszego kraju - wystawianiem przez trzy dni po pogrzebie posiłku dla zmarłych w oknach. Najczęściej był to kawałek pieczywa, kieliszek wódki lub szklanka mleka. Dzieciom wmawiano, że przez okno lub przez komin Święty Mikołaj podrzuca prezenty gwiazdkowe. Niebo jako domniemane miejsce, w którym według wielu wierzeń istnieje lepszy świat, od tego w jakim żyjemy, symbolizuje między innymi baldachim niesiony w czasie procesji Bożego Ciała. Przykładów pomostów zwi-czajowych łączących nas z epoką kamienia można podać znacznie więcej.

Historii nie bada się jedynie w celu poznania przeszłości, ale przede wszystkim dlatego, aby na podstawie znajomości minio-nych wydarzeń móc lepiej przewidywać przyszłość. Sensowność i dynamika naszych działań są tym większe, im bardziej uświa-damiamy sobie możliwość aktywnego for-mowania własnej osobowości w oparciu o duchowe dziedzictwo poprzednich pokoleń. Głębsze i bardziej satysfakcjonujące są nasze przeżycia, kiedy w swoim otoczeniu i własnym zachowaniu potrafimy dostrzec i odczytać znaczenie znaków przeszłości. Bez wątpienia bogatsza jest nasza świadomość, gdy zdajemy sobie sprawę, że pukając w niemalowane, pokazując figę czy też jedząc rogalik na śniadanie, powtarzamy magiczne czynności i gesty powstałe tysiące lat temu.

Cdn.

Lech Fabiańczyk

Prakoszalinianie

Lech Fabiańczyk

Dziurki w Niebie

su życia. W takich momentach podatni jesteśmy na myśli samobójcze i skłonni jesteśmy uwierzyć, że śmierć to początek drogi do lepszej i sensowniejszej egzystencji. Przekonanie to wzmacniają środki halucynogenne (np. alkohol, narkotyki, a nawet zwykły dym papierosowy) oraz uczestnictwo w klubach samobójców, jakimi są między innymi niektóre sekty religijne.

Grupowe samobójstwa rytualne miały miejsce również w przeszłości. O tym, że skłonność ta u ludzi występowała na początkowych szczeblach rozwoju kulturowego, świadczy między innymi przypadek masowego samocestwienia się członków plemienia Atu na Filipinach. Wydarzył się on kilka lat przed serią samobójstw w Kanadzie, Szwajcarii i Francji wśród osób należących do Zakonu Świątyni Słońca. Tragedie te wbrew głoszonej przez starożytnych Rzymian maksymie: "czasy się zmieniają, a my w nich", zdają się wskazywać, że pewne elementy psychiki ludzkiej są niezmiennie. Dzięki temu możemy zrozumieć i wczuć się w sytuację Prakoszalinian epoki kamiennej. Przypuszczam, że podobnie jak my spoglądając na rozgwieżdżone niebo snuli rozmaite domysły na temat tajemnic Wszechświata. Wprawdzie ich wiedza była znacznie mniej-sza od naszej, ale najprawdopodobniej zadawali sobie takie same, co my pytania dotyczące sensu istnienia. Być może gwiazdy w ich pojęciu były tylko dziurkami w niebie, ale patrząc na nie, mogli sobie wyobrazić, że stanowią one przejście do lepszej i bardziej sensownej rzeczywistości.

Z pewnością otoczenie naturalne oddzia-

Moi rodzice pochodzili z Gniezna. Zostaliśmy stamtąd wysiedleni przez Niemców w czasie wojny i znaleźliśmy się w Rzeszowie, gdzie mieszkaliśmy od lutego 1940 roku i gdzie zastało nas wyzwolenie spod niemieckiej okupacji.

Wytęskniony powrót do Gniezna stał się możliwy dopiero w kwietniu 1945 r. Okazało się niestety, że wracać nie mieliśmy do czego: mieszkanie zdemolowane, brudne, meble rozkradzione - nie było nawet gdzie położyć chorej matki.

Toteż gdy ogłoszono nabór do pracy na Ziemiach Odzyskanych - konkretnie do Koszalina, zgłosiłam się z dwiema koleżankami. Miałam wówczas 19 lat, zdrowe ręce, nogi i zapał do pracy. Wyjechałyśmy z transportem 3 czerwca 1945r.

Osadnicy z Gniezna jechali z tym pierwszym transportem z wyraźnie określonymi zadaniami: zorganizować Zarząd Miejski, uporządkować miasto, przygotować pierwsze mieszkania dla napływających następnych osadników, zorganizować sieć handlowo-usługową, a także przystąpić do odbudowy całej gospodarki. Miasto było bardzo zniszczone i trudności w tym pierwszym okresie były olbrzymie.

Jak to wyglądało w rzeczywistości świadczy choćby fakt, że sama podróż z Gniezna do Koszalina trwała aż dwa dni. Nie tylko ze względu na zniszczone linie kolejowe, ale i dlatego, że jechaliśmy okrężnymi drogami i że pierwszeństwo miały wtedy transporty wojskowe, a nasz pociąg był odstawiany na boczne tory.

Do Koszalina dotarliśmy 6 czerwca 1945r. Na dworcu oczekiwali nas przedstawiciele władz miasta. Z białą-czerwoną flagą i transparentami przemaszzerowaliśmy całą grupą do obecnej szkoły nr 2 przy ul. Krzywoustego. Tam zaproszono nas na gorący posiłek i powiedziano, gdzie mamy zgłosić się nazajutrz. Nocleg zaproponowano nam tego dnia w szkole. Ale okazało się, że jedna z dziewcząt ma list z rekomendacją do komendanta Straży Pożarnej, który zabrał nas do budynku Straży przy ul. Kazimierza. Było to bardzo roztropne posunięcie - czułyśmy się tam rzeczywiście bezpieczne.

Następnego dnia zgłosiłam się do Urzędu Pełnomocnika Rządu (tak wtedy nazywała się ta instytucja), gdzie wraz z koleżankami zostałam zaangażowana na stanowisko kancelistki-maszynistki. Praca, którą oficjalnie podjęłam z dniem 6 czerwca, trwała od rana do wieczora z krótką przerwą obiadową,

Placa była więcej niż skromna, ale nie o nią wtedy chodziło. Raz w miesiącu otrzymywaaliśmy przydział 1 litra spirytusu, co w stosunku do nas, młodych dziewcząt byłoby śmieszne, gdyby nie to, że stanowił on wówczas swego rodzaju walutę wymienną i my go po prostu sprzedawałyśmy, bo był w cenie.

W Urzędzie funkcjonowała już stółka, w której miałyśmy zapewnione 3 posiłki dziennie. Na śniadanie dostawałyśmy np. kawę zbożową, słodką, z mlekiem i chleb, wprawdzie suchy, ale bez ograniczeń, na obiad kartoflanek, krupnik lub grochówkę, na kolację znow

budynki urzędów i szkół wraz z gmachem obecnego Sądu były zajęte przez szpitale wojenne. Po ulicach chodzili lżej ranni rekonwalescenci w piżamach, kobiety w nocnych koszulach, co wyglądało równie śmiesznie, jak to, że mężczyźni nie krepowali się paradować również w wiązanych na troczki przy nogawkach płóciennych kalesonach. Widok rannych o kulach, z ręką na temblaku czy z zabandażowaną głową, choć dla nas młodych dziewcząt przerażający, był wtedy codziennością. A ponieważ żołnierze radzieccy, których było tu pełno, uważali się w tych pierwszych powojennych dniach za frontowców,

którym wolno wszystko, życie nasze nie toczyło się niestety w bezpiecznych warunkach. Na szczęście opiekowali się nami strażacy - i chwała im za to.

W Urzędzie wydano nam wystawione w języku polskim i rosyjskim legitymacje pracownicze, stwierdzające, że jesteśmy przedstawicielkami polskiej administracji, co też ułatwiało nam bezpieczne poruszanie się po mieście.

W połowie lipca 1945r. przyjechał do Koszalina mój ojciec. Wtedy zamieszkaliśmy wszyscy - również moje koleżanki - w mieszkaniu przy placu Kilińskiego. Tam właśnie pewnej nocy zaczęli dobijać się pijani żołnierze radzieccy. Ojciec zamknął nas wszystkie w jednym pokoju, a sam zdołał przekonać żołnierzy, że zajmujący wcześniej ten dom Niemcy już wyjechali za Odrę, a on sam, jako urzędnik starostwa, zabezpiecza obiekt przed dewastacją. Ponieważ dysponował odpowiednim dokumentem, wszystko skończyło się dla nas pomyślnie, ale takie incydenty były wówczas na porządku dziennym.

Nie sposób też nie wspomnieć naszej pierwszej wyprawy nad morze do Miłna.

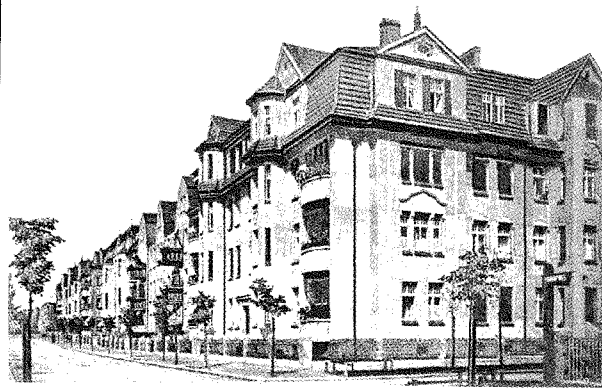
Było to gdzieś pod koniec sierpnia lub z początkiem września 1945r. Nasza chęć zobaczenia morza była tak silna, że nie zważaliśmy na niebezpieczeństwa. Koledzy pracujący w kolumnie sanitarnej dysponowali wozem... konnym z maszyną do dezynfekcji. Pod pozorem konieczności przeprowadzenia takiej dezynfekcji w Mścicach zorganizowali nam wyjazd do Miłna. Dwóch kolegów, cztery dziewczyny, woźnica - Niemiec - decyza zapadła: jedziemy!

Morze zrobiło na nas niesamowite wrażenie - był sztorm, fale biły o falochrony, a nasz woźnica wskoczył do

Wspomnienia koszalińskich pionierów

Janina Skalska

Tu przeżyłam życie...



Koszalin sprzed lat... (ze zbioru Z.J.)

chleb, zdarzało się nawet - smarowany. Wszystko to bardzo nam smakowało.

Sam Koszalin zrobił na nas smutne wrażenie. Dworzec, jak wspomniałam, był zniszczony, ulica Zwycięstwa w gruzach, rynek - same ruiny - tak było aż do Urzędu Wojewódzkiego, który ocalał z wojennych zniszczeń i wyglądał, jak dziś. Naprzeciw okazałych gmachów Urzędu stał parterowy dom z ogrodem. Do tego ogrodu w przerwie obiadowej chodziłyśmy na poręczki i agrest. Domu i ogrodu już nie ma, biegnie tamtędy ciąg spacerowy.

W tamtym czasie wszystkie większe

ciąg dalszy ze str. 25

wody i pływał. Bałyśmy się, by się nie utopił, bo nie miałyby kto nas odwieźć do Koszalina, ale to był widać wilk morski, bo wykapał się, wytarł i powiedział, że musimy się śpieszyć z drogą powrotną, by zdążyć jeszcze za dnia. Miał rację, bo rzeczywiście natknęliśmy się na grupę żołnierzy radzieckich, którzy zagadywali nas, ale chłopcy nasi zręcznie uniknęli konfliktu.

Następny wyjazd nad morze w roku 1946 to był już pełen komfort: samochód ciężarowy z demobilu z poukładanymi do siedzenia deskami - po prostu luksus! Było wtedy dużo śmiechu, humoru, radości - co to znaczy młodość!

W latach 1947-48 tory do Mielna naprawiono i kursował pociąg, wprawdzie towarowy, ale i nim jazda wydawała się nam wspaniała, zwłaszcza, gdy udało się usiąść przy otwartych drzwiach z nogami - o zgrozo! - na zewnątrz...

Muszę tu wspomnieć jeszcze jedno przeżycie, które pokazuje, jakie to były te nasze pierwsze pionierskie lata.

Otóż znajomy mego ojca, a jednocześnie jego współpracownik, który sam dzieci nie miał, lecz oboje z żoną bardzo lubili młodzież - zaprosił nas kiedyś do siebie na tzw. "prywatkę". Bawiliśmy się świetnie - były gry, tańce i zabawy. Kiedy nadeszła północ, spokojnie wróciliśmy do domu.

Na drugi dzień rano dotarła do nas dziwna wiadomość: nasz wczorajszy gospodarz, inżynier Cepuszyłow, nie żyje! Pytamy, co się stało? Okazało się, że po naszym wyjściu ktoś zapukał do drzwi. Pani Cepuszyłow otworzyła. Do mieszkania wtargnęło kilku uzbrojonych mężczyzn, sterroryzowali panią domu, a jej męża zastrzelili w łóżku, do którego już zdążył się położyć. Dochodzenie w tej sprawie ciągnęło się długo, nie pamiętam nawet jak się zakończyło, wiem tylko, że zabójcy zostawili kartkę: "za nasze porachunki - major Łupaszko".

Tak było tu "bezpiecznie" w pierwszych latach po wojnie.

Większy napływ ludności do Koszalina nastąpił na przełomie lat 1945-46. Wtedy miasto zaczęło się rozwijać. Otwierano sklepy, ruszyło szkolnictwo. Pierwszym jego organizatorem był Klaudiusz Górski, a także Edward Piekutowski - obaj przedwojenni nauczyciele z Gniezna. Pierwsza szkoła pod-

stawowa znajdowała się w budynku późniejszego przedszkola przy ul. Podgórznej. Pierwsze gimnazjum - w prywatnym domu przy ul. Traugutta. Budynki szkolne były wtedy zajęte na wojenne szpitale.

Ale życie powoli normalizowało się. Szpitale likwidowano, wojsko opuszczało budynki, Armia Czerwona wracała do domu. Najdłużej utrzymywał się szpital wojenny w budynku Sądu przy ul. Waryńskiego (oraz budynku obecnej liceum im. Dubois - dop. red.).

na Katedra), obsadzony przez Ojców Franciszkanów z klasztoru w Gnieźnie. Uruchomiono to elektrownia, to Gazownia, to Urząd Pocztowy, to Urząd Likwidacyjny i tak dalej. Oddanie każdej jednostki było sukcesem i cieszyło nas bardzo.

Pod koniec 1946 roku zlikwidowano szpital wojenny, mieszczący się w gmachu Sądu przy ul. Waryńskiego. Po wielkim sprzętaniu, a wcześniej remoncie, budynek został oddany do dyspozycji Prokuratury i Starostwa.

Naturalnie całe sprzętanie, przenoszenie nie tylko akt, lecz i mebli odbywało się we własnym zakresie, siłami samych pracowników. Robiliśmy to chętnie, bez żadnych grymasów, bo wiedzieliśmy, że pracujemy dla siebie. Entuzjazm pracy był w tamtych latach ogromny.

W 1947r. "na ostatki" - w lutym lub marcu - urządziliśmy w Sądzie, w ... sali rozpraw na III piętrze, zabawę tanceczną. Grała nam orkiestra wojskowa, zabawa była piękna, dla mnie szczególnie, bo poznałam na niej mego przyszłego męża, z którym przetańczyłam całą noc.

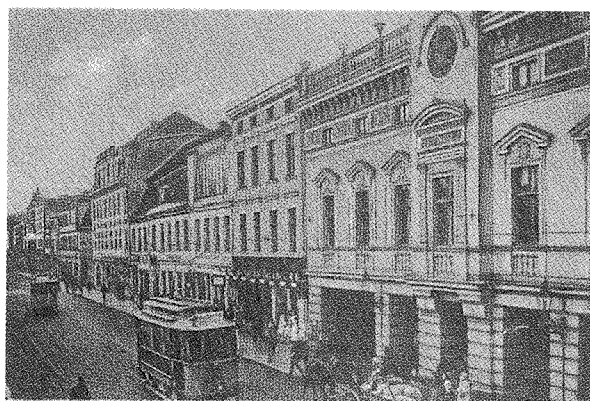
I tak w Koszalinie, w którym nie miałam wcale zamiaru pozostać na stałe, w 1948 roku wyszłam za mąż, w 1949 urodziłam pierwsze dziecko - syna, w 1950 - córkę, a potem na 3 lata wycofałam się z pracy zawodowej, by wychować dzieci. Przy moim zupełnym braku doświadczenia w tej mierze i trudnych warunkach egzystencji w tym czasie w Koszalinie nie było to wcale zadanie proste. Do działalności zawodowej wróciłam w 1953r. 10 lat przepracowałam jako księgowa w Koszalińskim Zarządzie Aptek, gdzie zaangażowałam się też społecznie w Związek Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. W 1964 roku podjęłam pracę w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, także jako księgowa. Stamtąd w 1986 r. odeszłam na emeryturę, ale pracowałam jeszcze do 1990r. na pół etatu w charakterze głównej księgowej i następnie kierownika działu organizacyjnego.

Dziś Koszalin to moje miasto. Tu przeżyłam moje lata młodości, lata wieku średniego, a teraz dojrzałego. Tu zawarłam związek małżeński. Tu urodziły się moje dzieci. Tu moje dzieci rozpoczęły naukę i stąd wyjeżdżały na studia - syn do Dębina, córka do Poznania. Tu obchodziłam 50-lecie małżeństwa w r. 1998. Tu pochowałam mego męża i tu od 6 czerwca 1945 roku przeżyłam 61 lat...

Janina Skalska

Wspomnienia koszalińskich pionierów

Tu przeżyłam życie...



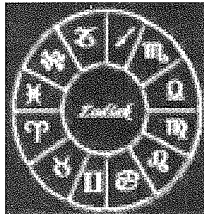
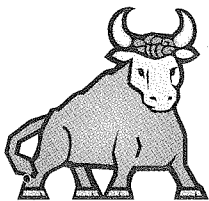
Koszalin sprzed lat... (ze zbioru Z.J.)

Od 3 grudnia 1945 r. pracowałam w Prokuraturze Sądu Okręgowego, która mieściła się przy ulicy Matejki. Myślałam, że będę miała mniej pracy, że zajmę się nauką, a tu okazało się, że godzin pracy było jeszcze więcej. A w niedzielę, żebyśmy się nie nudziły, chodziliśmy wszystkie na odgruzowanie miasta. Było co robić, bo Koszalin był w ruinie.

Sąd, jak większość urzędów, był obsadzony przez przybyszy z Gniezna. Pierwszy prezes nazywał się Cukierski. W Prokuraturze przeważali ludzie z Lublina - moim bezpośrednim szefem i pierwszym prokuratorem był p. Kubicki.

W mieście działało się bardzo dużo. Oddany został do użytku kościół (obec-

AURA ASTROLOGII



BYK

(ur. 21.04 21.05)

KTO Z KIM?

W Aurze Astrologii przedstawiamy relacje Byka, zachodzące pomiędzy poszczególnymi znakami zodiaku, czyli kto, z kim i dlaczego? Do kogo Byki powinny Ignąć, a kogo... omijać raczej z daleka?

Byk z Baranem: - W tym związku bywa różnie. Zderzenie dwóch twardych charakterów nie wróży nic dobrego. Trudno o większą niewiadomą, kiedy styka się ze sobą dwoje uparciuchów. To połączenie Marsa z Wenus jest jednak możliwe tylko wtedy, kiedy Byk pozwoli Baranowi na swobodę, przekazując równocześnie odrobinę spokoju, a biorąc w zamian nieco optymizmu Barana.

Byk z Bykiem: - Między nimi bywa rozmaicie. Związek raczej bez większych emocji, choć mogą chować w stosunku do siebie trwałe urazy, co z pewnością zakłóci obraz - tej z pozoru - pełnej sielanki. Jednak nic złego nie powinno się między nimi zdarzyć. Najlepiej, gdy zamieszkają z dala od ludzi, wówczas wbrew pozorom nie będą się ze sobą nudzić.

Byk z Bliźniętami: - Te dwa znaki, niestety, niewiele będą miały sobie do powiedzenia. Uparty Byk nie popuści, a nieustępliwe Bliźnięta nie dadzą za wygraną. Ciągłe utarczki i nieporozumienia nie wróży temu związkowi nic dobrego. A tak najkrócej - nigdy nie powinni się ze sobą spotkać.

Byk z Rakiem: - Polubią się od pierwszego spotkania. Tych dwoje ma

ogromne szanse na udany związek. Oboje wyrozumiali, tolerancyjni i taktowni. Mają wiele wspólnych zainteresowań i pasji. Uwielbiają czarować i być oczarowywani. Ich poglądy na życie prawie niczym się nie różnią, a obiektywne spojrzenie na otaczającą ich rzeczywistość sprawia, że tych dwoje stworzy niemal idealną parę.

Byk z Lwem: - Niestety, w tym związku częściej będzie źle niż dobrze. Nie ma nic gorszego niż spotkanie dwóch żądnych władzy, aplauzu i zaszczytów uparciuchów. Oszczędny Byk będzie musiał „przymknąć” oko na upodobania Lwa do wystawności i luksusu. Łącząc swe talenty organizatorskie, przetrwają przez całe wspólne życie, choć nie będzie to takie łatwe.

Byk z Panną: - Związek tych dwojga zaliczyć można do udanych. W wydaniu tej pary wszystko będzie wcześniej zaplanowane, przemyślane i... przeliczone. Oboje solidnie stoją na ziemi, nie pozostawiając niczego przypadkowi. Jedno, czego będzie brakowało tej parze, to odrobiny szaleństwa.

Byk z Wagą: - To jest to! Dwie artystyczne dusze. Tyleż samo rozmarzone, co trzeźwo patrzące na życie. Wspólnie zachwycać się będą sztuką, malarstwem, poezją i z taką samą pasją pilnować rodziny i jej potrzeb materialnych. Śmiało można powiedzieć, że ta para, to idealny związek, osiągający harmonię pod każdym względem. Nie wszyscy wierzą w ideały, bo ideałów ponoć nie ma, a cała tajemnica polega na tym, by dobrały się dwie pokrewne dusze.

Byk ze Skorpionem: - Układ bardzo dobry. Ta para jest zderzeniem agresji z olbrzymim temperamentem. Jakaś niewidzialna siła pcha ich ku sobie na dobre i złe. Oboje na wyrost oceniają wszystkie toczące się wokół nich sprawy i obie tak samo wytrwale zabiegają o ciepło rodzinnego ogniska. Para ta jest przykładem jednego z najbardziej fascynujących związków.

Byk ze Strzelcem: - Między nimi będzie różnie. Czy możliwy jest związek ziemskiego Byka z ognistym Strzelcem na dłuższą metę? Możliwy, ale tylko wtedy, kiedy Strzelec zmieni nieco swoje

upodobania. Kiedy świadomie zrezygnuje z przygód i częstych zmian miejsca pobytu. Jego optymizm z pewnością pociągnie za sobą ziemskiego Byka.

Byk z Koziorożcem: - To jest to! Związek z ogromnymi szansami na pełne współpartnerstwo. Będą rozumieć się doskonale w każdej niemal sytuacji, bo: w uczuciach, sprawach finansowych i w pracy zawodowej. Wierni sobie i swoim zasadom. Koziorożec zyska w tym związku ciepło. Byk ambicją. Nierozzerwalny, trwały i jak to się mówi do grobowej deski układ między nimi. Ale, co warto zaznaczyć, oparty na stabilizacji przez wzajemną mądrość i konsekwentne plany życiowe.

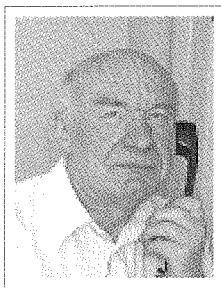
Byk z Wodnikiem: - Śmiało, często na pierwszy rzut oka nie bardzo realne perspektywy, które niesie ze sobą Wodnik i dalekosiężne plany, którymi emanuje Byk, spowodują, że ten związek mimo wszystko będzie udany. Byk ma opory wobec każdej nowości, każdej zmiany, zaś Wodnik nimi żyje. Związek, choć trudny, może być bardzo udany, ale wiele zależy od dobrej woli obojga.

Byk z Rybą: - W tym związku będzie różnie. Żyjące marzeniami Ryby są w stanie zdenerwować każdego, tylko nie Byka. Jego pobłażliwość w stosunku do Ryb jest wprost zadziwiająca. Silny pozornie Byk i słabutkie (też pozornie) Ryby mają dość duże szanse przetrwania w tym związku bez większych burz. Łączy ich duża łagodność i upodobanie do sztuki. Lubią dzieci i dom. Nie będzie źle, jeśli Byk, bardziej praktyczny i rzeczowy dostosuje się i zaakceptuje ucieczki (rzeczywiste i wymaginowane) marzycielskich Ryb.

W następnej Aurze Astrologii o urodzonych w znaku Bliźniąt, czyli tych, którzy przyszli na świat między 22 maja, a 21 czerwca. Dowiemy się, z kim powinny „trzymać”, a kogo omijać raczej z daleka, na kogo spoglądać z rezerwą, a do kogo... Ignąć za wszelką cenę!

Skorpion

Rzecznik konsumentów radzi



Na pytania czytelników odpowiada
Wiesław Juszczyk,
Powiatowy Rzecznik Konsumentów

- Jak powinien być potraktowany konsument, który w samoobsługowym sklepie nie sprawdzi funkcjonowania sprzętu przed dokonaniem zakupu?

-Sprawdzenie jakości towaru, jego kompletności oraz funkcjonowania głównych mechanizmów i podstawowych podzespołów jest uprawnieniem kupującego, a nie jego obowiązkiem. W związku z tym przy zakupie towarów nie jest on w żaden sposób zobowiązany do ich sprawdzania. Powinien to zrobić we własnym interesie, ale nie musi. Sprzedawca jest natomiast zobowiązany zapewnić odpowiednie warunki techniczno-organizacyjne umożliwiające dokonanie wyboru towaru i jego sprawdzenie.

- Jak należy traktować konsumenta, który oświadcza, że reklamowany towar jest mu potrzebny jak najszybciej, gdyż używa go do swojej pracy zawodowej? Czy jest on konsumentem, czy przedsiębiorcą?

-Uprawnienia wynikające z Ustawy o sprzedaży konsumenckiej przysługują osobom fizycznym nabywającym rzecz ruchomą w celu niezwiązanym z działalnością gospodarczą. Wobec tego osoba reklamująca towar, którego używa do celów zawodowych, nie korzysta z tej ochrony.

W takiej sytuacji mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego dotyczące rekojmi.

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bobolicach

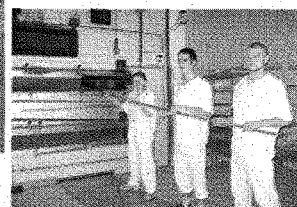
ul. Pocztowa 15, 76-020 BOBOLICE,
tel.: (094) 318-73-25/35, FAX: (094) 318-73-25

OGŁASZA NABÓR NA ROK SZKOLNY 2007/2008



Zasadnicza Szkoła Zawodowa kształci w zawodzie:

- Kucharz małej gastronomii,
- Rzeźnik-wędliniarz,
- Operator maszyn i urządzeń do obróbki plastycznej,
- Krawiec odzieży damskiej lekkiej,
- Piekarz,
- Cukiernik,
- Stolarz,
- Murarz.

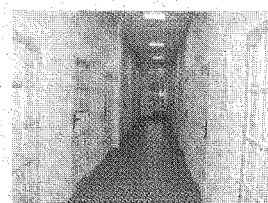


Szkoła przysposabia do pracy w zawodzie:

- Krawiec,
- Gospodarstwo domowe z żywieniem,
- Pracownik pomocniczy obsługi hotelowej.

Szkoła organizuje praktyki zawodowe i kończący naukę egzamin zawodowy dający uprawnienia do podjęcia pracy w krajach Unii Europejskiej. Zajęcia edukacyjne odbywają się w Ośrodku natomiast praktyki w zakładach pracy, gdzie nasi wychowankowie pod okiem fachowców zgłębiają tajniki zawodu.

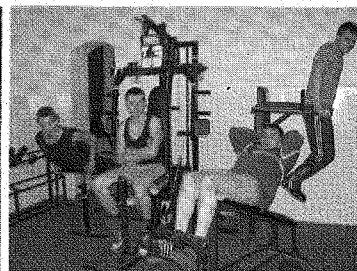
Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ma do dyspozycji internat, który mieści się w tym samym budynku co szkoła. W internacie wychowankowie przebywają po zakończeniu zajęć szkolnych oraz w dni wolne od nauki. W 2006 roku Internat został wyremontowany, a do dyspozycji naszych podopiecznych zostały przekazane przytulne, nowoczesne czteroosobowe pokoje. Zaplanowana jest dalsza modernizacja obiektów Ośrodka tak, aby kształcąca się tu młodzież miała do dyspozycji jak najlepszą bazę socjalną.



Zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w internacie oraz niską odpłatność za wyżywienie. Mieszkańcom internatu oferujemy ciekawe formy spędzania wolnego czasu:

Kółka zainteresowań :

- przyrodniczo-krajoznawcze,
- sportowe,
- muzyczne,
- informatyczne,
- żywego słowa i kronikarstwa,
- zdrowego żywienia,
- plastyczne,
- fotograficzne.



Internat Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bobolicach sprawuje opiekę nad młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym. Do internatu przyjmowani są zarówno chłopcy jak i dziewczęta.

Pomieszczenia w internacie zajmują aż trzy piętra budynku. Mieszka w nim 82 wychowanków. Podopieczni podzieleni są na pięć zespołów opiekuńczo-wychowawczych (trzy grupy chłopców i dwie grupy dziewcząt).

Sale poszczególnych grup są kolorowe i przytulne, wyposażone w sprzęt audiowizualny i gry dydaktyczne.

Na każdym piętrze znajdują się świetlice wyposażone w sprzęt komputerowy, audiowizualny (telewizory plazmowe, DVD i wieże Hi-Fi), gdzie młodzież spędza czas wolny. W ramach zajęć pozalekcyjnych wychowankowie korzystają z sali do gry w tenisa stołowego oraz siłowni.

Dlaczego warto uczyć się w naszej szkole:

- można zdobyć kwalifikacje zawodowe umożliwiające podjęcie pracy w Unii Europejskiej,
- w naszej szkole jest zawsze ciekawie, dynamicznie, a grono pedagogiczne jest otwarte i przyjazne,
- dbamy o indywidualny rozwój zainteresowań ucznia, uczestniczymy w wielu programach i projektach,
- gwarantujemy niską odpłatność za wyżywienie, dla dzieci z rodzin w trudnej sytuacji materialnej pomoc socjalną.

Dokumenty, jakie należy złożyć, aby zostać uczniem naszej szkoły:

Podanie o przyjęcie do szkoły na określony kierunek, orzeczenie Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej o potrzebie kształcenia specjalnego w szkole ponadgimnazjalnej, orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, orzeczenie lekarza uprawnionego do przeprowadzania badań profilaktycznych o przydatności do wybranego zawodu, aktualna opinia psychologiczna, metryka urodzenia, poświadczenie zameldowania, nr PESEL, życiorys, karta zdrowia, 3 zdjęcia, podanie o przyjęcie do internatu, opinia wychowawcy klasy, świadectwo ukończenia gimnazjum.

W ZWIĄZKU Z OKREŚLONĄ ILOŚCIĄ MIEJSC NOCLEGOWYCH KOLEJNOŚĆ PODAŃ BĘDZIE DECYDOWAŁA
O PRZYJĘCIU DO INTERNATU
DOKUMENTY NALEŻY SKŁADAĆ DO 31 CZERWCA 2007r.